

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 169.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 23 lipca 1936 r.

Rok XXX.

O ideę polityczną

Zjednoczonego Frontu Narodowego.

Stronictwo Narodowe zarzuciło inicjatorom Zjednoczonego Frontu Narodowego (frontu Morges), że tworzą „zgnily kompromis“. Zarzut ten jest bardzo płytki i bezpodstawny. Kto obserwuje codzienne życie ludzkie, zauważa, że składa się ono niemal zawsze z pewnych kompromisów. Znamy przysłowie: „Nikt głową muru nie przebije“. To przysłowie ma także swoją wymowę polityczną. Nie każdy kompromis musi być „zgnily“, lecz może być także twórczy.

Unja Polski z Litwą była kompromisem — czy koniecznie była ona kompromisem zgnilym? Każda partja polityczna, mająca swoją jasną ideę polityczną, może zawierać kompromisy, nie a nie to jej nie zaszkodzi. Chyba partje, nie mające kościła duchowego, nie mogą zawierać kompromisów, by się nie zagubić w takim kompromisie.

Ale chcąc zawierać kompromis, trzeba mieć własną silną platformę, na której trzeba mocno stać. Zatem front Morges, powstający na podstawie pewnego kompromisu, musi mieć pewną jasno sformułowaną ideę polityczną, która sprawi, że kompromis nie będzie „zgnily“, lecz twórczy.

Zadne komunały tu nie starczą. Nie starczy komunały „obrony Polski“, czy też „Wielkiej Polski“ czy Polski Narodowej lub Mocarstwowej, gdyż zawsze poza temi ogólnikami kryć się może pewna niebezpieczna dwuznaczność lub nawet bezwiedne oszustwo.

Zjednoczony Front Narodowy, czyli Front Morges musi mieć jasną i mocną ideę polityczną oraz musi umieć tę ideę rzucić w masy polskie. Trzeba dać najszerszym warstwom narodowym wizję (widzenie) Polski jutrzejszej. Trzeba tę Polskę w programie politycznym narysować, trzeba tą wizją Polski jutrzejszej zapalić tłumy.

Ukazując Polskę jutrzejszą trzeba sięgnąć aż do pierwocin bytu narodowego, prasłowiańskiego wiece i do polskich konfederacji. Pierwszą zasadą polityczną frontu Morges może być tylko staropolska zasada: „Nic na nas, bez nas“. Tylko ta staropolska zasada zdolna jest wyzwolić twórcze i samorzutne siły narodu.

Bez wcielenia tej demokratycznej zasady w życie polityczne państwowości nasza zawsze będzie miała cechy państwowości najezdniczej, obcej, nie będziemy się w Polsce nigdy czuli jak u siebie. Państwowości nie można z góry narzucić, wytworzyć musi ją naród.

Front Morges zatem sprawę narodu musi naprawdę brać poważnie. Nie może być mowy o tem, żeby władza polityczna miała być przywilejem pewnych samozwańczych wybrańców. Musi istnieć bezwzględnie równe prawo polityczne dla wszystkich bez różnicy. Ani pochodzenie, ani wykształcenie, ani przynależność klasowa przywilejów dawać nie może, bo żadna z tych cech o rozumie politycznym i cnotach obywatelskich nie decyduje.

Demokracja nie jest wymysłem masonerii, jak jej wymysłem nie jest równość polityczna. W Polsce szlacheckiej istniała równość także, tę szlachecką równość trzeba rozciągnąć na wszystkie warstwy narodu polskiego.

Ale równość polityczna może istnieć tylko wśród grupy równorodnej. Z mniejszościami będziemy mówili i od (Ciąg dalszy na stronie 2-iej.)

Niesłychane propozycje Wolnego Miasta wobec Polski.

Jedynym skutecznym argumentem wobec Gdańska jest — pięść.

Gdańsk, 22. 7. (Tel. wł.). Ostatnie manifestacje, jakie miały miejsce w całej Polsce w związku z wystąpieniem Greisera dały asumpt prasie hitlerowskiej do wyrażenia... zdziwienia. Prawdopodobnie hitlerowcy gdańscy byli przekonani, że Polska dawno już się pogodziła ze stanowiskiem, zajętem przez prezydenta senatu gdańskiego, który przecie nie chce nic więcej, jak tylko wytepić opozycję. Ze gdańscy hitlerowcy po wytepieniu opozycji projektują plebiscyt, który ma rozstrzygnąć „w drodze pokojowej“ o powrocie Gdańska na łono Rzeszy, to dopiero przecie muzyka niedalekiej przyszłości.

Z chwilą jednak, gdy w Polsce odezwał się głos ostrzegawczy pod adresem Gdańska, trzeba było wystąpić z jakąś nową propozycją „kompromisową“. Jak nas informują, propozycja ta obejmować ma trzy zasadnicze punkty:

1. Teren Wolnego Miasta Gdańska ma być znany przez Polskę za suwerenny.
2. Wszystkie postanowienia traktatu wersalskiego, dotyczące Wolnego Miasta winne być przekreślone.
3. Wzajemnie za to, Gdańsk zapewni Polsce specjalną umowę obowiązującą na okres 25 lat, korzystanie z Gdańskiego Portu.

Jak widzimy więc, intencje są te same co i wyrażone przez Greisera. Chodzi obecnie o formę, która ma być mniej prowokująca.

Oto do czego doszliśmy na skutek tajemniczego stanowiska rządu polskiego, które Gdańszczanie widocznie tłumaczą jako objaw słabości.

W międzyczasie Gdańsk walczy bez-

ustannie z opozycją, stosując już nowo wydane rozporządzenia. Pismo opozycyjne „Danziger Echo“, które w ostatnim numerze wypowiedziało się w obronie interesów gospodarczych Polski, zostało skonfiskowane, a wobec wydawnictwa wymierzono najwyższą karę bo zawieszono wydawnictwo na przeciąg 10-ciu miesięcy. Niesłychane represje wobec prasy, stosowane przez gdańskich hitlerowców, świadczą jednocześnie, iż obawiają się oni jednak jeszcze mocno opozycji, skoro zamykają jej usta na każdym kroku. Po konfiskacie i zakazie „Danziger Echo“, Gdańsk traci jeszcze jedno bezstronnie i poważnie informujące pismo niezależnie.

Ktoś kiedyś słusznie powiedział, że wobec Gdańska jeden tylko argument może być skuteczny — tym argumentem jest pięść.

Goering przyjedzie do Gdańska.

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.). Jak slychać, w najbliższym czasie przybyć ma do Gdańska premier Goering. Jako protektor teatrów i sztuki ma być premier Goering obecny na przedstawieniu opery Wagnera „Parsival“ w Sopotach.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wizyta premiera w Gdańsku mieć będzie również znaczenie polityczne. Mówi się nawet o możliwości spotkania premiera Goeringa z przebywającym na wybrzeżu ministrem Beckiem.

Utrwalenie przyjaźni polsko-włoskiej.

P. Prezydent Rzplitej przyjął nowego ambasadora Włoch na zamku wawelskim.

Kraków, 22. 7. (PAT.) Wczoraj Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na zamku królewskim na Wawelu ambasadora włoskiego p. barona Piotra Arone di Valentino, który złożył swe listy uwierzytelniające. Ambasador udał się na zamek wawelski samochodem Pana Prezydenta, poprzedzony przez trębaczę na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu honorowego 8 p. ułanów.

Tłumy publiczności tworzyły wzdłuż drogi szpalery, witając przedstawiciela Włoch. U wejścia na dziedziniec arka-dowy warta zamkowa sprezentowała broń. Na dziedzińcu bataljon 20 p. p. ze sztandarem i orkiestrą oddał honory wojskowe. W chwili, gdy wjeżdżał ambasador na dziedziniec, orkiestra odegrała państwowy hymn włoski.

P. Prezydent R. P. oczekiwał ambasadora w sali poselskiej. Ambasador Valentino wprowadzony do sali poselskiej przez min. Becka, wygłosił przemówienie, w którym m. in. podkreślił, że wspólna kultura łacińska i stosunki szczerzej przyjaźni między moim krajem a waszym wytrzymują próbę wieków i wypadków. W tej Europie udręczonej, a przecież tak bardzo potrzebującej pokoju, Polska stanowi jeden z zasadniczych czynników równowagi i odbudowy.

Pan Prezydent R. P., odpowiadając, zaznaczył: Osiągnięcie przez Włochy tak wybitnego stanowiska w świecie i wspinały ich rozwój pod wodzą wielkiego męża stanu, jakiego w osobie premiera Mussoliniego Włochy mają szczęście posiadać, musi być przedmiotem szczerzego podziwu. Leży w interesie dobra zarówno obydwu krajów, jak i ogółu państw, aby Polska i Włochy, rozszerzając zakres wzajemnych stosunków, przyczyniły się tą drogą do polepszenia warunków współpracy międzynarodowej i zwalczania sprzeczności gospodarczych i politycznych, utrudniających pokojowe współżycie narodów.

Po skończonej audjencji p. ambasador udał się do grobów królewskich w katedrze wawelskiej, gdzie u sarkofagu marsz. Józefa Piłsudskiego złożył piękny wieniec.

Francusko-polski układ handlowy.



Między Polska i Francją zawarto ostatnio — jak donosiliśmy — prowizoryczny układ handlowy, oparty na zasadzie warunkowego największego uprzywilejowania. Ze strony Francji podpisał układ min. handlu Bastid (z lewej).

O ideę polityczną...

(Ciąg dalszy.)

nich zależeć będzie, jak je traktować będziemy. Rządy w Polsce należą na mocy prawa narodowego do Polaków, a czy będziemy się chcieli dzielić władzą, to nie tylko od nas zależeć będzie, ale i od tych, co z natury nie mają prawa do rządów. Państwo może być tylko prawną formą narodu, naród stoi ponad państwem.

Front Morges musi zerwać z przesłankami politycznymi obecnej konstytucji, bo godząc się na nie rzeczywiście popełniłby „zgnily kompromis”. Nie może jednak pojmować narodu darwinistycznie, gdzie jeden jak zwierzę drugiego pożera. Nigdy tak Polacy narodu nie pojmovali. Nie może być ucziwego Polaka bez ucziwego człowieka w Polaku.

Front Morges nie może uznawać idei wodzostwa (Führertum) na wzór hitlerowski. Ani Paderewski, ani Haller, ani Sikorski czy Witos nie mogą stać się polskim Hitlerem czy Mussolinim. Byłoby to rzeczą dla naszej dumy narodowej bolesną, gdybyśmy się musieli nieustannie oglądać za jakimś wodzem-genujuszem. Sławek swego czasu powiedział: „Prawo ma nami rządzić”. My powiemy: „Wola narodu ma nami rządzić.” Ta wola narodu przybrała przez całe wieki dość jasne oblicze. Każdy historyk polskiej kultury politycznej jest w stanie ją sformułować. Stawić zatem należy tezę: **Wice, a nie wódz.** (Wice, który wyraża wolę narodu.)

Należy ubolewać, że Narodowa Demokracja sprzeniewierzyła się swej własnej zasadzie demokratycznej. Chce ona widocznie djabła wypędzić Belzebubem. Stronictwo Narodowe zapędziło się w ślepy zaułek. Cała teza polityczna Str. Narodowego sprowadza się dziś do zasady: „Nie ty masz rządzić, lecz ja chcę rządzić”. Tak nie należy sprawy politycznej stawiać. Naród ma rządzić, a żeby się to stać mogło, musi istnieć swobodna gra politycznych sił, wyrażająca się w zasadzie: „Nic na nas, bez nas”. Kto tymi „My” będzie, okaże dopiero większość narodowa. Słusznie postępują ludowcy, żądając innej ordynacji wyborczej i takiej konstytucji, w której do głosu może przyjść każdorazowa większość narodowa. Wszelki inny system polityczny prowadzi do dyktatury i co za tem idzie, do mechanicznego załatwienia spraw politycznych. Partja polityczna staje się w tym wypadku częścią składową administracji państwowej. Żywe siły narodu stają się mechanicznymi siłami administracyjnymi.

W zasadzie politycznej: „Nic na nas, bez nas” zamyka się cały program polityczny, leży wizja Polski jutrzejszej, byłoby zabezpieczyć tę zasadę przed kombinatorami, którzyby ją chcieli na swoją korzyść wyzyskać.

Tylko takie postawienie sprawy politycznej stworzy najdalej idącą zbieżność woli narodu z państwem. Ale w takim systemie wybory czy to do samorządu, czy do izb ustawodawczych, muszą być rzeczą niemal sakralną (czystą, świętą). Z Polski dawnej wiemy, co znaczą sejmiki i sejm, co znaczą posel. Tylko w takim systemie politycznym rozumiemy kania sejmowe Piotra Skargi.

Przemysław Marjański.

Strzelają do żydów.

Jerozolima, 22. 7. (PAT.) W ciągu nocy Arabowie napadli w miejscowości Evenjchuda na „ozorców żydowskich. Jeden z dozorców został zabity. Napastnicy uciekli. W Jerozolimie Arabowie strzelali z rewolwerów, ciężko ranąc starożyda. Ostrzeliwano patrolów policyjnych i wojskowych w okręgu Nablus trwa.

Strajki rolne we Francji.

Paryż, 22. 7. (PAT.) Duże zaniepokojenie wywołuje w Paryżu przerzucenie się ruchu strajkowego, wygasającego w przemyśle i handlu, na rolnictwo. Strajki rolne wybuchły w szeregu miejscowości departamentu Sekwany i Oise'y oraz w departamentach Sekwany i Marny, Somme'y i Aisne'y. Ruch strajkowy objął przedewszystkiem wielkie posiadłości.

Kto weźmie górę w Hiszpanji?

Wojska rządowe i powstańcy zapewniają o swych zwycięstwach. Wojna domowa rozszalała się na dobre.

Gen. Sanjurjo



Paryż, 22. 7. (PAT.) Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że rząd kataloński zarządził rekwizycję wszystkich samochodów celem skoncentrowania milicji ludowej w Barcelonie. W m. Gerone, siedzibie organizacji pravicowych, drukarnia rojalistyczna, klasztor i szkoła zostały spalone. Dowódca gwardji cywilnej w Gerone uciekł do Francji po stłumieniu powstania przez ludność.

Wzdłuż granicy francuskiej koncentrują się oddziały milicji ludowej, przybywające pociągami udekorowanymi czerwonymi sztandarami. W całej Hiszpanji północnej trwa strajk powszechny.

Powstanie rozszerza się

Bajonna, 22. 7. (PAT.) Ruch powstańczy rozszerzył się na całą prowincję aragońską. Chociaż hiszpańska straż pograniczna nie zezwala na przekraczanie granicy, jednakże kilkunastu uchodźców politycznych zdołało przedostać się do Francji. Są to przeważnie przedstawiciele skrajnych ugrupowań lewicowych, którzy zbiegli wobec sukcesów wojsk powstańczych. Wśród nich znajduje się deputowany socjalistyczny z Jaca — Borderas, burmistrz tegoż miasta oraz kilku innych socjalistów.

Tegoż dnia na posterunku pogranicznym w pobliżu Urdos stawiło się 13 osób, należących również do skrajnych stronnictw lewicowych. Oświadczyły one, że przybywają do Francji w obawie przed aresztowaniem. Zdaniem przybyłych, garnizon miasta Jaca zbuntował się i obezwładnił oddziały, które pozostały wiernie rządowi. Zniszczenie linii kolejowej pod Huesca przerwało całkowicie komunikację z Madrytem i środkowymi częściami kraju.

Rządowe wojska czynią postępy.

Madryt, 23. 7. (PAT.) Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło przez radio następujący komunikat: Pierwszy pułk piechoty oddał się do dyspozycji rządu. W tej samej chwili gen. Quei-Podellano, sądząc, że Madryt jest w ręku powstańców, zwrócił się telefonicznie do min. spraw wewn., wzywając gen. Mola. Kilkuset zbuntowanych wojskowych zostało aresztowanych przez wojska wiernie rządowi.

Przyjęto wezwanie radiostacji w Seville, zawierające nagłe żądanie gen. Franco, aby dostarczone wodnopłotowiec, gdyż zamierza opuścić Seville.

Wojska rządowe w Seville posuwają się w głąb miasta. Dzielnica robotnicza Triana, która stawia opór powstańcom, skomunikowała się z władzami w Huelva, skąd wysłano 1000 ludzi specjalnym pociągiem dla zaatakowania centrum miasta, gdzie zamknęli się powstańcy.

Eskadra bombardowała Kadyks, gdzie gubernator na czele gwardji cywilnej stawia opór powstańcom. W Maladze wbrew pogłoskom, niema żadnego desantu z Maroka. Jedyny desant był w Algeciras, złożony z wojsk tuzleńskich afrykańskich. Desant ten odparto. W całej Hiszpanji panuje spokój z wyjątkiem Saragossy i Valladolidu, które są w rękach powstańców.

Zbiorowe samobójstwo.

Madryt, 22. 7. (PAT.) W koszarach „Montana” znaleziono ciała 17 oficerów, którzy popełnili samobójstwo, widząc, że rewolta została zdławiona.

Paryż, 22. 7. (PAT.) Z Hendaye donoszą, że pod Fontarabia doszło do starcia pomiędzy grupą powstańców, maszerującą na San Sebastian, a żandarmerją. Powstańcy cofnęli się i idą drogą, wiodącą do komory celnej. Ściga ich samolot rządowy.

Madryt, 22. 7. (PAT.) Rząd ogłasza, że w walce z wojskami rządowymi Desant marokański w Algeciras stracił 119 ludzi. Wojska rządowe ścigają i rozpraszają powstańców.

Bombardowanie krążownika.

Tanger, 22. 7. (PAT.) Dwa samoloty powstańcze bombardowały wieczorem krążownik hiszpański „Jaime”, którego załoga zbuntowała się i uwieczniwszy oficerów przeszła na stronę rządu. Okrety wojenne otworzyły ogień przeciwko samolotom, które jednakże nie zostały trafione i oddaliły się w kierunku Ceuty.

Zbliża się decydująca chwila.

London, 22. 7. (PAT.) Według informacji, jakie nadeszły z Hiszpanji, zbliża się chwila, która zdecyduje o losie powstania. Wojska wiernie rządowi, wzmocnione przez oddziały robotników i milicji, wysłane z Madrytu, już nawiązały kontakt z powstańcami, maszerującymi na stolicę. Jedną z armij powstańczych znajduje się w Segowii, odległej o 60 km od Madrytu.

Trudno jest obecnie ocenić straty powstańców i wojsk rządowych, przypuszczalnie wynoszą one jednakże kilkuset zabitych.

Milicja czerwona w Madrycie, licząca 10 tys. żołnierzy, znajduje się pod dowództwem 2-ch oficerów, lojalnych wobec rządu. Do Saragossy wysłano oddział 5 tys. uzbrojonych włościan i robotników, do przewiezienia których użyto zarekwirowanych samochodów.

Rząd ogłasza zwycięstwo.

Madryt, 22. 7. (PAT.) Późnym wieczorem rząd hiszpański ogłosił komunikat, w którym potwierdza, że powstanie w Madrycie zostało zwyciężone i że garnizony Vical de la Montana, Maria Cristina i Cetafe poddały się wojskom rządowym. Również i na prowincji znaczna część powstańców kapituluje. Milicja ludowa w okolicach gmachu min. spraw wewnętrznych urządziła wczoraj wieczorem uroczysty obchód z okazji zwycięstwa.

Na gmachu powiewa sztandar republikański, który przez parę godzin był zdjęty przez powstańców.

Jednocześnie rząd w tymże komuni-

kacie radiowym zarządził zamknięcie banków i giełd na 48 godzin i moratorium.

Premjer Giral w tymże komunikacie zwraca się do ludności ze słowami uspokojenia, stwierdzając, że zwycięstwo sprawy republikańskiej nad spiskiem jest zapewnione. Rząd ufa narodowi, a ze swej strony żąda odeń pełni zaufania. Rząd wytrwa na posterunku aż do przywrócenia spokoju i porządku. Po stronie rządu — komunikuje premjer — walczą policja, marynarka, lotnictwo i milicja ludowa i ogromna większość armji lądowej.

Powstańcy znowu górą.

Paryż, 22. 7. (PAT.) Wiadomości, jakie nadchodzą z Hiszpanji, są w dalszym ciągu sprzeczne i nieskontrolowane, tak iż trudno na ich podstawie ustawić istotny stan rzeczy. Większość informacji opiera się na oficjalnych komunikatach madryckiego radja, które nadaje komunikaty rządowe. O ile w poniedziałek wieczorem i we wtorek rano sytuacja zdawała się przybierać pomyślny dla rządu obrót, o tyle w godzinach wieczornych, we wtorek można zauważyć ponowne wzmocnienie się akcji powstańczej.

Do Paryża nadeszły wiadomości o sukcesach powstańców na północy, którzy po zajęciu Pampeluny, maszerują na Irun, bocznymi drogami. Mosty na głównych drogach zostały wysadzone w powietrze przez członków frontu ludowego. Irun jest prawdopodobnie w tej chwili okrażony przez powstańców. Gubernator w St. Sebastian oddał wieczorem władzę nad miastem w ręce gubernatora wojskowego, znanego ze swych przekonań faszystowskich, a sam schronił się na terytorjum francuskie.

Powstańcy są panami sytuacji w Burgos, natomiast w Valladolid i Saragossie akcja powstańców została zahamowana. Rząd opanował sytuację w Madrycie, gdzie jednak lotnicy są przeciw rządowi. Na południu akcja powstańców została, jak się zdaje, zahamowana w okolicach Seville, podczas gdy równocześnie marynarka wierna rządowi bombarduje porty, znajdujące się w rękach powstańców. W Maladze władza znajduje się w rękach frontu ludowego.

Podobnie w Barcelonie komuniści mają decydujący wpływ.

Według doniesień prasy francuskiej, dwie armje powstańcze maszerują obecnie na Madryt: jedna z północy, druga z południa. Wbrew informacjom prasy zagranicznej, wydaje się również, iż ruch rewolucyjny wyszedł nie tyle z Marokka, lecz z północy, gdzie na czele wojsk powstańczych stoi generał Mola. Podobno armja północna znajduje się o 50 km od Madrytu.

London, 22. 7. (PAT.) Reuter powtórza pogłoskę o zajęciu San Sebastianu przez powstańców. Zbuntowane oddziały wojska wkroczyły do miasta po południu. Pozostawiając w mieście garnizon, Powstańcy maszerują na Bilbao. Irun znajduje się jeszcze w rękach wojsk wiernych rządowi.

Porażka powstańców?

Madryt, 22. 7. (PAT.) Według niepotwierdzonych jeszcze oficjalnie wiadomości, w pobliżu Madrytu rozegrały się wczoraj dwie bitwy pomiędzy powstańcami a wojskami rządowymi. Powstańcy rzekomo ponieśli porażkę.

Paryż, 22. 7. (PAT.) Ogłoszono jednocześnie w Paryżu, Londynie i Brukseli urzędowy komunikat o tem, że narada trzech państw zbierze się w Londynie dnia 23 bm., „aby ustalić najwłaściwsze środki, mające na celu realizację dążeń trzech państw (Francji, W. Brytanji i Belgji) do utrwalenia pokoju w Europie w drodze umowy powszechnej”.

W rocznicę cudu nad Wisłą odbędą się wielkie patriotyczne manifestacje.

Stronnictwo Ludowe „Piast” ogłosiło następującą odezwę:

Nadchodzi 16-ta rocznica zwycięstwa nad bolszewikami. Pamiętamy wszyscy owe dni grozy i najwyższego niebezpieczeństwa, które przeżywała Polska. Wojska nasze, słabsze liczebnie, ustępowały pod naporem wroga. Linja frontu przesuwała się ku stolicy. Europa, od której oczekiwano pomocy, umyła ręce jak Piłat, pozostawiając nas własnemu losowi. Do serc skradało się zwątpienie. Tracono nadzieję — opadały ręce. A wróg w niepowstrzymany pochód zalewał coraz większe obszary Polski i parł ku stolicy — pewny już zwycięstwa.

I wtedy zrozumiano wielką prawdę, że tylko zwała i świadoma wola całego narodu może opanować sytuację, że tylko powszechny wysiłek zdoła stawić tamę najazdowi bolszewickiemu, wtedy zrozumiano, że naród w ogromnej swej większości — to chłop i że do nich, do chłopów, w tej chwili największego niebezpieczeństwa zwrócić się trzeba.

I oto na czele rządu — rządu obrony narodowej — staje chłop, wójt z Wierchosławic, Wincenty Witos, biorąc na siebie obowiązek zorganizowania w kraju sił dla odporu wroga i wielką odpowiedzialność za los państwa. Idzie właśnie wołanie do chłopów:

„Jesteście gospodarzami kraju. — Sprawa państwa jest waszą sprawą. — Do szeregów! — Brońcie niepodległości do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu!”

Drgnął kraj, jakby przeszedł przeń ożywczy prąd. Drgnęła masa chłopska, wysyłając najlepszych synów na front. Nowy duch wstąpił w szeregi wojskowe, które poczuły za sobą oparcie w całym narodzie. W połowie sierpnia przyszło zwycięstwo. Najeźdźca, odparty z pod samych bram stolicy, pierzchnął w płochu. Niepodległość została uratowana. Chłopi nie zawiedli. **Krwią swoją przelaną za państwo okupili prawo do współwładztwa państwem. Nie zawiodł wójt z Wierchosławic, Wincenty Witos, który wykazał, że warstwa chłopska dorosła do tego, by odpowiedzialność za państwo wziąć na swoje barki i odpowiedzialność tę unieść.**

Chłopi! Rocznicą sierpniową jest rocznicą czynu chłopskiego. Jeśli inni szybko, aż nadto szybko o nim zapomnieli, to nam o nim zapomnieć nie wolno, bo

czyn ten zapoczątkował nowy okres w dziejach chłopów polskiego. Pokazaliśmy, że znamy swe obowiązki wobec państwa i wypełnić je potrafimy. Pokazaliśmy, że w chwili niebezpieczeństwa potrafimy wesprzeć państwo krzepkimi ramionami i przez to już choćby wywalczyliśmy sobie prawo do pełnego obywatelstwa w państwie.

Wzywamy was, chłopie, do masowego udziału w zgromadzeniach, które Stronnictwo Ludowe organizuje w dniu 15 sierpnia dla uczczenia rocznicy czynu chłopskiego. Ze zgromadzeń tych niech płynnie donośny głos, iż jako obywatele,

spełniający obowiązki wobec państwa i gotowi bronić państwo, żądamy przywrócenia chłopom praw politycznych, odebranych im przez sanacyjny system rządzenia. **Polska nie może już być dłużej folwarkiem sanacyjnej „elity”. Lud chce być współgospodarzem w państwie i ma prawo nim być!**

Stronnictwo Ludowe.

O ile nam wiadomo, manifestacje patriotyczne w dniu 15 sierpnia projektowane są w całej Polsce, nie wyłączając Pomorza i Wielkopolski. Nie wątpimy, że obok wsi stanie w zgodnym szeregu także ludność miejska, która choć liczebnie słabsza, jednak pragnie zadokumentować, że w wielkim wysiłku narodowym, który doprowadził do zwycięstwa w 1920 r., wzięła niemniej silny udział i równie jak chłopie domaga się dziś prawa do współwładztwa z państwem.

Skutki katastrofalnej suszy.



Niesłychane upały zamieniły część Północnej Ameryki w pustynię. Farmerzy opuszczają swoje sadyby, sprzedawszy ruchomości w salach licytacyjnych.

Gniazdo fermentu u granic Polski.

Zazwyczaj dobrze ze źródeł dyplomatycznych informowane czasopismo wiedeńskie „Weltblatt” twierdzi, że w ostatnich czasach na Słowaczczyźnie i Rusi Podkarpackiej utworzony został cały szereg specjalnych szkół komunistycznych dla kształcenia agitatorów i pro-

pagatorów komunizmu. Uczniami tych szkół, których kilka przykładów wraz z podaniem nazwisk kierowników podaje „Weltblatt”, są głównie Niemcy, Węgrzy i Polacy, na te bowiem kraje szczególną uwagę zwraca propaganda komunistyczna. Władze czechosłowackie — twierdzi

„Weltblatt” — wiedzą o tych gniazdach fermentu, przykrywają jednak oczy, gdyż Sowiety zobowiązały się zaniechać swej propagandy na terenie Czechosłowacji. Wyjaśniałoby to, czemu propagandę komunizmu tak silnie w ostatnich czasach odczuwają np. Rumunja, Jugosławia, Węgry i Austria, natomiast nie skarży się na nią Czechosłowacja, dość mocno w szerokich warstwach zarażona komunizmem.

„Weltblatt” zapytuje, czy Czechosłowacja nie popełnia niebezpiecznego błędów, wierząc, że wykształceni na jej terytorjum agitatorzy poświęcą się wywrotowej działalności wyłącznie w krajach sąsiedzkich? Z drugiej strony państwa sąsiadujące z Czechosłowacją mogą również postawić sobie pytanie, jakie zajęć stanowisko w sprawie tych gniazd fermentu. Koniecznymby było całkowicie i gruntownie tę sprawę wysświetlić.

Tylko dla przypodobania się Rosji.

Genewa. „Journal de Geneve” opublikował artykuł, omawiający losy mniejszości narodowych na terenie Czechosłowacji. Mimo, iż ludność czeska dosięga tylko 48 proc. całej ludności Czechosłowacji, prześladowuje reżim czeski — jak stwierdza pismo szwajcarskie — 3 milionów Niemców, 1 milion Węgrów i 250.000 polskiej mniejszości narodowej, aczkolwiek zdrowy rozsądek dyktuje, że właśnie ta przewaga mniejszości narodowej nad właściwą ludnością czeska powinna być skłonić rząd czeski do tolerancyjnej polityki w tym względzie.

Niezwykle krytyczną — jak stwierdza dalej wymieniony dziennik — jest przyjaźń Pragi z Moskwą, która nakłania reżim czeski do wrogich posunięć wobec Niemców, Polaków i Węgrów. Celem przypodobania się Rosji Sowieckiej rząd czeski wydał ostatnio rozporządzenia natury wojskowej, będące niczem innym jak tylko policzkiem wymierzonym w prawa mniejszości narodowych na terenie Czechosłowacji. Zawarte w czeskiej ustawie o ochronie państwa postanowienia zmierzają bowiem prosto do wytrzebiaenia mniejszości narodowych i są obliczone na całkowite zatrućcie stosunków Czechosłowacji zarówno z Węgrami, jak i Polską i Niemcami, a nawet z Austrią. Całą odpowiedzialność za te zgubne posunięcia Czechosłowacja bierze na siebie li tylko dla przypodobania się Rosji Sowieckiej.

Lewicowy minister powołuje się na encyklikę papieską.

Paryż. (KAP) W czasie dyskusji we francuskiej izbie deputowanych nad reformą Banku Francuskiego minister skarbu Vincent Auriol, broniąc zamierzonej reformy przeciw tendencjom utrzymania obecnego stanu władania Bankiem Francuskim przez grono uprzywilejowanych akcjonariuszy, powołał się na encyklikę Quadragesimo Anno, w której Papież w sposób niezmiernie surowy potępił gromadzenie władzy i wpływów gospodarczych w rękach niewielu uprzywilejowanych.



25)

(Ciąg dalszy).

Było coś w głosie stojącego naprzeciw człowieka; coś, co nakazało Jazowi powstrzymać się od żartów, jakie mu się nasunęły, jak zwykle. W milczeniu uściśnął podaną mu dłoń — lecz po wyjściu mr. Sedgwicka natychmiast odzyskał pogodę ducha. Nacisnął taster.

— Smoking i akcesoria, Cliff. Chcę dziś wyglądać przystojnie.

— O, do tego smoking nie jest panu wcale potrzebny, sir. Pan i tak...

— Masz babo! Teraz jestem już kompletnie idealny i nie pozostaje mi nic innego jak zwrócić się do któregoś ze światowych Wallace'ów i zaproponować mu pozowanie do jego powieści sensacyjnej. Ha!

Cliff nie rozumiał wprawdzie czemu jego odezwanie się o smokingu wprawiło jego pana w taki paroksyzm zadowolenia — lecz nie miał nic przeciwko tej radości. Skoro kapitan śmieje się tak głośno i szczerze — to jeszcze nie jest tak źle.

ROZDZIAŁ XII.

Jaz zaczyna rozumieć.

Starannie ubrany i ogolony Jaz wcale nie wyglądał jak byle kto — gdyby nawet nie miał pieniędzy w portfelu. Przejrzał się w lustrze i stwierdził, że może się podobać.

— Correct! — przytknął palcami z zadowoleniem. — Pójdiesz ze mną, Cliff.

— I z rewolwerem — domyślił się wcale nie taki głupi Hallet. — Kiedy wychodzimy?

— Właśnie!! Ubieram się jak lord, a nie wiem nawet czy moja bogdanka zechce się widzieć ze mną. Może już zapomniała o ekscentrycznym nieznanym, przypadkowo spotkanym na arcynudnym balu i o panu, który początkowo proponował, aby ona uregulowała rachunek.

— Kobiety lubią, żeby je krótko trzymać, sir. U nas we wiosce była jedna M'Fala, która zawsze prosiła, aby ją bić. Wtedy czuła się najlepiej, jak mówiła. I inne poszły w ślad za nią, i dobrze im było z tem.

— Miss Thelma Murray różni się chyba od murzynki z plemienia ludożerców. Jak sądzisz, Cliff.

— Nie wiem, captain. Wszystkie baby są jednakowe. Murzynka, milionerka...

— Znów masz atak kaznodziejstwa, o, wielebny. Idź i przebierz się, a ja tymczasem zadzwonię.

Zasiadł przy biurku i w spisie abonentów znalazł wreszcie numer telefonu. Początkowo pomylił adres i miał okazję przekonać się, że w Chicago mieszka stu szesnastu Murrayów, którzy posiadają telefony i w tem trzech Haroldów Murrayów. Ojciec Thelmy miał telefon 73001-23 West Central. Jaz wynotował sobie te cyfry na bibule teckiej bjurkowej i połączył się z centralą hotelową, wydał cienkiemu głosikowi dyspozycję. Odpowiedziano już po chwili.

— Chcę mówić z Miss Thelmą Murray.

— No, sir. Tu biuro. Ale mogę pana przełączyć... Zaraz...

Trwało to trochę dłużej niż „zaraz”, w końcu jednak usłyszał w telefonie obcy głos niewieści i polecił wezwać do aparatu Miss Murray.

— Miss Murray gra w tej chwili w golfa na Clinton Road. Będzie tam do siódmej. O ile panu zależy, proszę tam pojechać.

— Dziękuję — wyłączył się i wrócił do saloniku, gdzie zastał już Cliffa gotowego do drogi. Wsunął właśnie do kieszeni płaszcza swój długi rewolwer wojskowy przy którym elegancki brownning kapitana wyglądał jak pekińczyk salonowy obok brytana z nad Yukonu.

Jazon Kent zastanowił się nad myślą: co będzie, jeżeli miss Murray najzwyczajniej w świecie nie zechce się z nim widzieć i odprawi go przez osobę trzecią pod byle pretekstem. To byłoby zakłócenie normalnego biegu wypadków, o ile te wszystkie wydarzenia od początku mogły być zakwalifikowane do kategorii zdarzeń normalnych: Obcy człowiek w obcym mieście wynajmuje najdroższy pokój w największym hotelu bez centa w kieszeni, zawiera znajomość z obcą kobietą i bierze pieniądze od obcego osobnika, nie wiedząc do czego właściwie zobowiązał się wzamian i podejmuje się jakby nigdy nie wejść do obcego domu w nieznanym celu. Wcale jasne — niema co mówić. Bardzo, ale to bardzo normalna historia. A może...

Sytuacja przypominała mu ludzającą burzę, jaką przeżył kiedyś w zatoce San Francisco, kiedy to kuter zatonął, a Jaz płynął w wiotkiej belce przez osiem godzin, tłukąc się po wzgórzach grzebieniastych balwanów gwałtownej fali i nie wiedział, czy za godzinę nie będzie już... po wszystkim. Tak i teraz... Zaprzestał rozmyślania i skinął na murzynka.

— Łapmy każdy wiatr i niech się dzieje co chce.

Przez chwilę stał zadumany na korytarzu. „Allah akbar” — powiedział mimowoli, dając chłopcu niemy znak, aby otworzył im windę.

— Co pan kapitan powiedział? — zdziwił się boy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

„BAJKA”: „Wesołe szaleństwo”.
CZARODZIEJKA: Dolores del Rio w filmie „Miasto miłości”.
LIDO: Wielki film szpiegowski p. t. „Szyfr 77”, w rolach głównych Lionel Atwill i William Powell oraz najnowsze tygodniki.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr. 14-90 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.
dr. Bogucki.

Gabinet komendanta i kancelarja telefonu 20-22.

Konc. Kursy Samochodowe W. Mielnika w Gdyni szkołą kierowców amatorów i zawodowych po cenach niższych. (13519)

Akcja szkoleniowa Polskiego Czerwonego Krzyża. W niedzielę, 19 lipca br. odbyło się na Oblężu zakończenie 3-miesięcznego kursu ratowniczego i obrony przeciwgazowej, zorganizowanego przy Zw. Strzeleckim przez tut. oddział PCK. Komisja w składzie pp.: dr. Jerzego Neymana, kpt. Nowickiego i Wozniaka Marjana, stwierdziła wysoki poziom kursu oraz, że uczestnicy opanowali poszczególne działy i będą mogli nieść tak bardzo potrzebną pomoc mieszkańcom Oblęża.

„Reduta” warszawska na wybrzeżu polskim. Macierzy Szkolnej w Gdańsku udało się pozyskać „Redutę” z Warszawy na kilka gościnnych występów. W Gdyni odbędą się przedstawienia w sali K. P. W. w dniach 24 i 25 lipca 1936 r. (piątek i sobota). Na Helu w sali Kina Wojskowego „Dan” grać będzie „Reduta” w dniach 26 i 27 lipca br. (niedziela i poniedziałek). W Jastarni w sali p. Bizewskiego (dawniej „Adria”) odbędzie się przedstawienie dnia 28 lipca br. (wtorek). Odegrana zostanie jedna z najnowszych komedij Kiedrzyńskiego p. t. „Raz się tylko żyje”. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że zespół „Reduty” czysty dochód z przedstawień przeznaczył na budowę szkół polskich w Gdańsku, zwłaszcza na rozpoczęcie obecnie budowy szkoły we wsiocie Piekło, położonej na terenie W. M. Gdańska na Granicy Niemiec, Gdańska i Polski.

Jadłodajnia „ZIEMIANKA” Restauracja „ZIEMIANKA”

Gdynia, ul. Starowiejska nr. 16
Kuchnia warszawska poleca smaczne obiady od 1 zł. Śniadania od 50 gr. kolacje od 80 gr. — Dania barowe po 50 gr. — Dla wycieczek 10% zniżki

Pamiętki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystajcie z okazji zakupu pięknych pamiętek, naprawdę i jedynie polskich, już od cen groszowych do najwykwintniejszych, pod gwarancją z burzliwym naturalnego lub przędzianego muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej, róg Pierackiego, obok dworca kolejowego pod firmą: Fabryka wyrobów burzliwowych i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trześniak. Tel. 25-71. (10322)

Z kraju.

Rzadka uroczystość. W szpitalu Dzieciątka Jezus w stolicy odbyła się uroczystość obchodu 60-lecia powołania zakonnego i pracy samarytańskiej siostry Felicji Kulkowskiej, Siostry Miłosierdzia św. Wincenciego a Paulo. Uroczystą mszę św. odprawił w kaplicy szpitalnej J. E. ks. arcybiskup Stanisław Gall w asystencji ks. prałata Al. Fajęckiego, ks. dyr. Petryka i miejscowych księży kapłanów. Po mszy św. Jego Ekscelencja we wzruszających słowach zwrócił się do czcigodnej Jubilatki, podnosząc jej cichą pracę i cnoty zakonne oraz życząc jej błogostawieństwa Bożego na dalszą drogę życia.

Nowi kapłani polscy z Oceanem. J. E. ks. biskup Józef K. Plagens, ordynariusz diecezji Marquette, wyświęcił w dniach ostatnich trzech nowych kapłanów polskich. Są nimi: ks. Bernard Karolewski z Newark, ks. Rajmund Przybylski z Manistee i ks. Franciszek Ronkowski z Chicago.

Wstrząsający wypadek wydarzył się we wsi Wojciech, w pow. Suwalskim. W mieszkaniu Józefa Zbieralskiego, dwie jego córki 10-letnia Melanja i 6-letnia Marjanna bawiły się nabitym karabinem. W pewnej chwili, gdy Marjanna zaglądała do wylotu lufy, Melanja pociągnęła za cyngiel, padł strzał i dziewczynka poniosła śmierć na miejscu.

We wsi Wereszcze Duże pow. Chełm wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych Telega Babinczuka. Wkrótce pożar przeniósł się na sąsiednie budynki. Spłonęło ogółem 66 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskimi i inwentarzem żywym i martwym. Straty są bardzo duże i sięgają 300 tysięcy zł.

W podziemiach kopalni Modrzejów wskutek oberwania się węgla na filarze, zasypany został górnik Tomasz Walega. Zwłoki nieszczęśliwego wydobyto na powierzchnię i odwieziono do kostnicy.

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Gdyni w dniu 7 sierpnia 1936 r. od godz. 8 do 14 i w dniu 8 sierpnia br. od godz. 8 do 13

Okręt R. P. „Iskra”, okręt szkolny marynarki wojennej w dniu 18 lipca br. wyszedł z portu Palma (wyspy balearskie — Hiszpanja).

Ruch budowlany w Gdyni w czerwcu 1936 r. Na podstawie zestawień Referatu Statystycznego Komisarjatu Rządu ruch budowlany w Gdyni w ubiegłym miesiącu przedstawiał się następująco: Udzielono zezwoleń na budowy 30. Rozpoczęto budowę 30 budynków, z tego 14 stałych i 16 prowizorycznych. Kubatura stałych budynków wyniosła 20.142 m³, a koszt budowy — 606.163 złotych. Kubatura budynków prowizorycznych wyniosła 3.237 m³, a koszt budowy — 33.000 złotych. Zakończono budynków również 30, z tego stałych 12, prowizorycznych 18. Kubatura budynków stałych wynosi 18.515 m³, a koszt budowy 543.836 zł. Kubatura budynków prowizorycznych wynosi 3.217 m³, a koszt budowy 36.500 zł.

Dziennik Bydgoski swoim gdyńskim Czytelnikom i Sympatykom.

Nie chcemy przytaczać porównania z Neapolem, lecz istotnie być nad Bałtykiem i niepodziwiać przepięknego wschodu słońca jest grzechem nie do darowania. Dziennik Bydgoski organizuje w najbliższą sobotę 25 bm. dla swych Czytelników i Sympatyków wspaniałą wycieczkę

„na spotkanie wschodu słońca”.

Przejażdżka morską najszybszą łodzią motorową „Gryf”, dancing w Pawilonie Żegluga Polskiej w Jastarni, spotkanie wschodu słońca i powrót do Gdyni. — Uczestnicy mogą zabrać ze sobą prowianty i spożyć śniadanie na morzu. — Koszt przejazdu z Gdyni do Jastarni i zpowrotem tylko zł. 1.50 od osoby

Wobec ograniczonej ilości miejsc prosimy zgłaszać udział zawczasu do Administracji „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, Skwer Kościuszki 24. Telefoniczne zgłoszenia przyjmowane nie będą.

A więc w sobotę o godzinie 22,30 (w pół do jedenastej wieczorem) na przystani żegluga przybrzeżnej.

W Gdyni szaleją motocykliści.

W ostatnich dniach zanotowano szereg wypadków z motocyklistami. Czy to wina upałów, które nanowu powróciły do Gdyni, czy też prawo serji, dość, że dziś przechodząc ulicami należy uważać, aby nie trafić pod koła motocyklu.

W dniu 18. bm. w Orłowie Morskiem przy skrzyżowaniu ulic Gdańskiej i Drogi Redłowskiej, motocyklista Gajczak Wojciech z Bydgoszczy, student uniwersytetu warszawskiego, jadąc z nadmierną szybkością motocyklem w kierunku Gdyni, najechał na oddział Przystosowania Wojskowego Kobiet, wskutek czego Musiałówna Leokadja, zamieszkała stale w Równem jak i motocyklista Gajczak, który spadł z motocykla, odnieśli poważne uszkodzenia ciała i umieszczeni zostali w szpitalu s. s. Miłosierdzia w Gdyni.

W dniu 19. bm. motocyklista Albin Zawada, przejeżdżając ulicą Mostową na motocyklu, zaczęł przy wymijaniu nogą o stojący wózek z lodami, wskutek czego przewrócił się wraz z motocyklem, doznając złamania lewego podudzia.

W dniu 20. bm. miał miejsce trzeci wypadek, a mianowicie Horoch Tadeusz przy skrzyżowaniu ul. Gdańskiej i Wielkopolskiej w Orłowie najechał na rowerzystę Judę Buchmana, który wskutek wypadku odniósł lekkie obrażenia ciała. Jadąca na tylnym siedzeniu motocykla żona Horocha upadła przy zderzeniu na bruk, doznając ogólnego potłuczenia i wstrząsu mózgu, tak, że w stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala.

W okresie letniego sezonu szosy i drogi w Gdyni i okolicy roją się poprostu od spacerowiczów, to też o wypadek nie trudno. Należy więc pilnie uważać, szczególnie na skrzyżowaniach dróg.

Oblawa. W dniu 18 bm. od godz. 9 do 1 dnia 19. bm. w czasie przeprowadzonej oblawy na terenie Gdyni, zatrzymano 94 osoby. Z powyższej liczby 7 marynarzy zagranicznych przebywających nielegalnie w Gdyni, przekazano do Kom. Rządu z wnioskiem o ukaranie i wysiedlenie z granic Państwa. 2 poszukiwanych, a mianowicie Bendig Bernard, wielokrotnie karany za kradzieże, poszukiwany przez sąd okręg. w Grudziądzu listem gończym, oraz przez policję gdańską za dokonanie tam szeregu kradzieży mieszkaniowych i Galaz Piotr, poszukiwany przez sąd gr. w Międzychodzie listem gończym, dla odcięcia kary 3 mies. aresztu. Obóch przekazano do dyspozycji sądu. Dwóch odstawiono do Urzędu Skarbowego w miejscu za handel domokrężny bez licencji, 15 osób odstawiono do Urzędu Morskiego z wnioskiem o ukaranie za bezprawne przebywanie na terenie portu, 12 osób jako nie posiadających stałych miejsc zamieszkania i środków do życia, odstawiono do Opieki Społ. dla wysiedlenia ich do gminy przynależności. Dworaczek Stefan, Kęsek Józef, Nowak Antoni, Pośpiech, Senft Oswald i Rudolf Adolf, którym udowodniono kilka kradzieży, odstawieni zostali do sądu. Pozostałych zwolniono.

to 2 kluby w sezonie obecnym również pragną uruchomić sekcje bokserskie. Poza tem Bydgoszcz, to najbardziej ruchliwe miasto pod każdym względem, obojętnie w jakiej gałęzi sportu, słowem miasto o dużych walorach sportowych. Roczne walne zgromadzenie powinno iść na rękę wnioskowi, przemawiającemu za przeniesieniem P. O. Z. B. do Bydgoszczy, a z pewnością na tem nie straci ani sam Związek, ani też kluby przy należne, a przeciwnie dążeniem będzie nowo wybranego zarządu z siedzibą w Bydgoszczu, żeby pięściarstwo polskie zyskało więcej adeptów sztuki pięściarskiej i żeby z licznych okręgów mogło się poszczycić również dobrymi wynikami w spotkaniach międzyklubowych, międzymiastowych, wzgl. międzynarodowych.”

L. K.



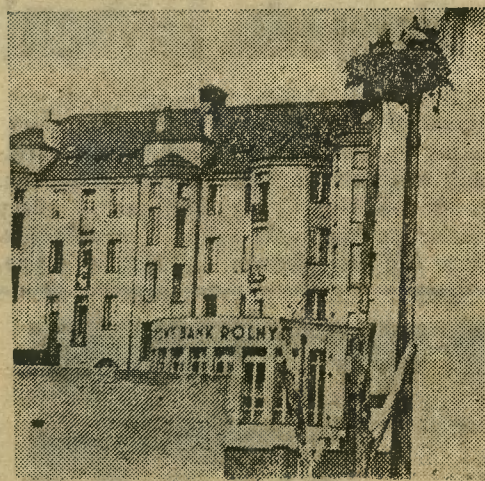
12705

Doobne wiadomości.

— Palestyńskie dzienniki żydowskie zamieszczają pogłoski o zbliżającym się zakończeniu strajku Arabów. Koła kierownicze arabskie nie potwierdzają tej wiadomości, chociaż przyznają, iż strajk wyrządził wielkie szkody. Zapewniają, iż niektórzy z kupców arabskich obawiają się wznowić swą działalność wobec niemożności wywiązania się ze swych zobowiązań. Władze przewidują konieczność pewnych ułatwień kredytowych. Trzy główne dzienniki arabskie zostały zawieszane już po raz czwarty i piąty.

— Dziecko-olbrzym. Na zjeździe lekarzy w południowo-francuskim mieście Perpignan, profesor wydziału lekarskiego uniwersytetu w Tuluzie, dr. Calvet, przedstawił referat o znajdującym się pod jego opieką lekarską dziecku olbrzymie. Pięcioletni ten chłopiec mierzy już metr 28 centymetrów wysokości, co odpowiada wzrostowi dziecka dwunastoletniego i waży 36 kilogramów, głos przytem tego chłopca przypomina raczej głos dorosłego człowieka, niż głos pięcioletniego dziecka.

Boćki w środku Gdyni.



Zdjęcie wyk. A. Marwiński, Gdynia
Ciekawe zdjęcie dostarczył nam jeden z naszych gdyńskich czytelników. W Gdyni mamy szereg wysokich budowli i drzew oraz szereg instytucji bankowych. Boćki gdyńskie kierowały się jednak specjalnym wrodzonym instynktem i uwiły gniazdo przy Banku Rolnym. Zdjęcie nasze przedstawia powiększoną w ciągu lata rodzinę boćków na tle gmachu Banku Rolnego w Gdyni.

Przed walnem zebraniem Pomorskiego O. Z. B.

W niedzielę 26 bm. o godz. 9 odbędzie się w Grudziądzu walne zebranie Pomorskiego Okr. Zw. Bokserskiego. W związku z tem otrzymaliśmy z kół sportowych następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

„Doczekaliśmy się nareszcie zwołania przez Zarząd P. O. Z. B. rocznego walnego zgromadzenia na dzień 26 bm. w Grudziądzu. Najwidoczniej wpłynęła ingerencja wyższych władz sportowych, gdyż pierwotnie chciano zwołać wspomniane zebranie dopiero na wrzesień, co statutowo jest niedopuszczalne i zebranie powinno odbyć się najpóźniej do końca maja. Może w żadnym roku sprawozdawczym nie oczekiwano z tak olbrzymim zainteresowaniem na roczne walne zgromadzenie, jak w tym roku. Do tego przyczyniły się bowiem poważne powody, ponadto czas najwyższy, żeby 10-letnia kadencja siedziby P. O. Z. B. w Grudziądzu wygasła.

Dziwić się zupełnie nie będziemy, jeżeli dobrowolnie dotychczasowy Zarząd P. O. Z. B. zrezygnuje z zamiaru utrzymania nadal Związku w Grudziądzu, gdyż praca przez 10 lat mogła dać przesył i zniechęcenie, pracy też tak impulsywnej, odpowiedzialnej.

Zcedujmy tę pracę innym ludziom, którzy palą się do niej i wykazują olbrzymią chęć, a pragną zrobić wszystko, aby tylko sport bokserski na terenie Pomorza podnieść, kluby przynależne bardziej złączyć i zbliżyć. Dążeniem będzie, żeby boks na Pomorzu nie odegrał zwykłej roli, ale żeby o tym okręgu tyle mówiono, ile o innych lub więcej. Zdaniem kierowników niemal wszystkich klubów na terenie P. O. Z. B. jest, że siedziba P. O. Z. B. powinno być miasto Bydgoszcz. Trudno w tej chwili wyłuszczać, co przemawia za tym miastem. Należy dodać tylko to, że w samej Bydgoszczy są 4 kluby, które mają sekcje bokserskie, ponad-

Kronika poznańska.

Samochód wpadł na przechodnia. Przechodzący ul. Składową urzędnik prywatny Wacław Sobczak (Langiewicza 9) został potrącony przez przejeżdżający samochód, przezczem doznał potłuczenia nóg.

Wóz najechał radcę. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ radca Poznańskiego Związku Kredytowego Kazimierz Grabowski, którego na placu Nowomiejskim najechał wozem ciężarowym niestwierdzony narazie woźnica. P. Grabowski doznał lekkich obrażeń.

Święto 7 pułku strzelców konnych. Tegoroczne święto pułkowe odbędzie się w Poznaniu w dniu 1 i 2 sierpnia z osobistym udziałem naczelnego insp. sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigłego.

Mąż bez serca. Wczoraj zaalarmowano pogotowie ratunkowe na Drogę Dębińską, gdzie znaleziono kobietę z jednorocznym dzieckiem, w stanie zupełnego wyczerpania. Była to Marja G. (Maszynowa) z Dębca, która maż wyrzucił z domu razem z dzieckiem. Kobieta przewieziono na stację pogotowia gdzie ją nakarmiono. Nadmienić trzeba, że maż Marji G. jest szoferem w jednej z firm poznańskich i dość dobrze zarabia.

Śmierć na pływalni. Na pływalni koło nowej elektrowni zmarł nagle na udar serca w czasie skoku z trampoliny do wody 25-letni Julian Jankowski (Fabryczna 30 m. 1). Przybyły lekarz stwierdził tylko zgon.

Po wystawie psów. Co niedzielę w hali targowej odbywa się msza św. dla wycieczkowiczów, tylko, że ostatnio zapomniano halę sprzątnąć po odbytej wystawie psów. Chyba nie byłoby z tem tyle trudności, a wstyd duży.

Pijany cyklista. Wczoraj późno wieczorem zaalarmowano pogotowie ratunkowe na szosę Kórnicką do „umierającego” po wypadku cyklisty. Przybyły lekarz stwierdził, że cyklista był nie tyle umierający ile — pijany i zderzył się z drzewem, które ani rusz nie chciało się usunąć. Cyklistą okazał się Jankowski Tadeusz (Osiedle warszawskie), który doznał złamania nosa i ran tłuczonych głowy. Odwieziono go do szpitala miejskiego.

Kandydat na samobójcę. Wczoraj w południe liczni spacerowicze na Dębinie byli świadkami denerwującego zajścia. Mianowicie do Warty rzucił się jakiś starszy mężczyzna i zaczął tonąć. Desperata wyratowano, za co ten z wdzięczności — nawymyślał ratującym, poczem szybko się oddalił. Trochę dziwny sposób zapłaty.

Śladami wiecznej nocy.

Reportaż z życia najstraszliwszego tragizmu ludzkości.

Nie-wi-do-mi!

Tu chłopiec... miał takie cudne blond loki, tam dziewczyna... wpatrzona w jasną plamę okna, tu znów... ach, lepiej nie pisać, bo się ręka trzęsie i lzy cisną się do oczu.

Dzieci te uśmiechały się, uśmiechały się do mnie za... aż mi wstyd przyznać się... uśmiechały się za 15 franków. Wyobrażały sobie pewno, że byłem jakimś zwiastunem dobroci, że byłem pięknym panem, co ma oczy i nie potrzebuje czytać palcami.



GODŁO LATARNI

— Siostrz Anno, odezwała się najstarsza dziewczynka.

— Co chcesz, kochanie?

— Czy mogę się dotknąć tego pana, co nam przyniósł niespodziankę?

— I ja też...

— I ja...

I ja, i ja, i ja...

Siostra Anna spojrziała na mnie milosierdnym wzrokiem.

Kiwnąłem głową na znak cichej zgody.

Dzieci dopadły do mnie. Dotykały mego czoła, nosa, ust, włosów i ubrania — jakby chciały wyrwać w pamięci sylwetkę swego niezastępowanego... dobroczyńcy.

Wszystkie uśmiechały się.

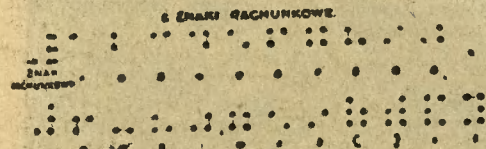
W chwilę później siostra Anna uwolniła mnie od tych dramatycznych oględzin.

— Angeliko!

— Słucham siostry!

— Za miłą wizytę musisz się odwdziżyć w imieniu wszystkich.

— Dobrze moja siostrz!



System Braille'a „Znaki rachunkowe“.

Dziewczynka bez zapytania i wyjaśnień podeszła do pianina, stojącego pod przeciwległą ścianą. Siadła, oparła ręce lekko na klawiaturze i... odezwała się cicho.

— A co mam zagrać?

— Co chcesz... albo czekaj! — zagraj jakiś własny utwór.

— Dobrze moja siostrz.

Dziewczę skurczyło się... zgarbiło... podniosło tylko oczy ku niebu... i... zaczęło tworzyć.

Była to symfonia tak pełna czaru i przebaczenia, tak potężna w swej bezgranicznej słodyczy, tak nieprawdopodobnie pełna miłości do ludzi i świata, że człowiek mimowolnie rozumiał, jak wielkim jest bogaczem, mając dwie małe źrenice.

W tonach tej dziecięcej symfonii, było i słońce i trawniki i gra wodotrysków, których nigdy nie widziały oczy młodocianej kompozytorki.

Profesor A. W. — stał nadal w progu i patrzył w ziemię. Był pewien swego nademną zwycięstwa.

Cieszył się pewno, że mnie uzdrowił na zawsze. Cieszył się, — że włożył na

II.
mnie obowiązek zdobywania dalszych zastępów ofiarnych ludzi, na rzecz bi-
bliotek Braille'owskich (druk wypukły — dop. red.).

Dzisiaj, gdy po tylu latach piszę ten wstęp do mego reportażu, słyszę jeszcze jak dźwięczą mi w uszach tony dziecięcej symfonii.

Słyszę w niej prośbę...

— „Kup mi jeszcze jedną książkę Braille'a... kup proszę... abym mogła tym razem zagrać ci symfonię o pięknie życia“.

— Niewidomy i piękno życia!

Zapewniam was po stokroć, że oni właśnie... niewidomi, mniej skarżą się na życie, niż miliardery żyćwi, obdarzeni wzrokiem, słuchem i zdrowiem.

Znamy fakty, że ludzie, którzy dzięki hazardowi nagłe zostali bogaczami, dostali obłędu; medycyna zanotowała natomiast wypadek, że niewidomy — po odzyskaniu wzroku również dostał obłędu — z nadmiaru szczęścia.

Wśród tej gromady dzieci — jak anielice — stały siostry szarytki. Odcięte od zgiełkliwego Paryża, żyły szczęściem tych młodocianych ślepców. Uśmiechy ślepych dzieci były dla nich siłą do pracy, wdzięczność dzieci — największą nagrodą w życiu.

Anielice w ludzkiej postaci.

Jakżeś bliskie Boga miejsce czeka je tam... na tamym świecie, za to — że jedną parą oczu widowały dwieście, że jednym sercem uczyły kochać sto serc, że jedną ręką prowadziły sto niezdarnych dloni po Prawdach Ewangelji, wytłoczonej na grubych arkuszach papieru.

Gdy w godzinę później siedziałem sam, na tej samej ławce na Champs de Mars, jakżeś inaczej patrzyłem na

świat, na słońce, na zielen trawników i na mieniące się wodotryski Trocadero.

Za 15 franków byłem bardzo, bardzo szczęśliwy.

Tanio... bardzo tanio.

Dzięki profesorowi A. W.

Od tej pory minęło kilka lat. Zapomniałem o tem paryskim zdarzeniu, gdy nagle...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NA SAMOCHODZIE
MOTOCYKLU CZY NA ROWERZE

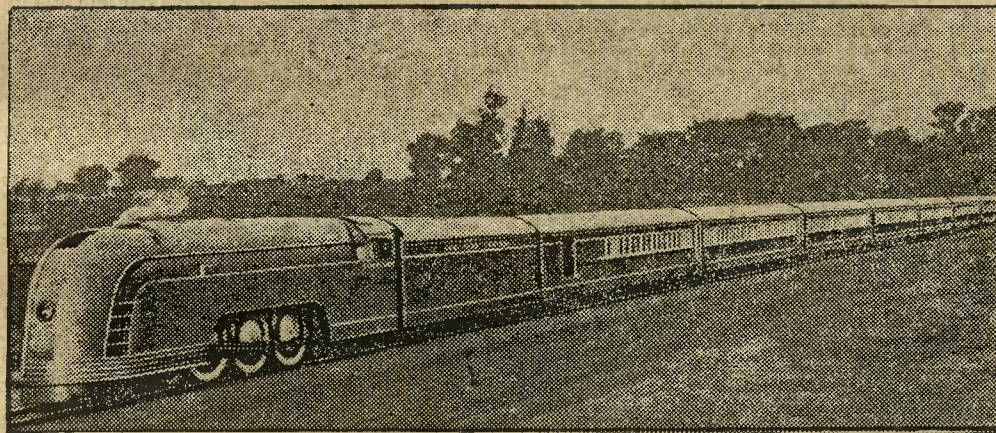


GWARANTUJĄ
OPONY

Englebert

PEWNA I BEZ-
PIECZNA JAZDĘ!

Tak wygląda pociąg w Ameryce.



Na linii Cleveland—Detroit uruchomiony został nowy pociąg „Mercury“ o nowoczesnych linjach opływowych.

Francja rozpocznie wielkie roboty publiczne.

Paryż, 22. 7. (PAT.) W izbie deputowanych rozpocznie się debata nad wielkim programem robót publicznych, który gabinet obecny zapowiedział już w chwili obejmowania władzy. „Information“ przynosi dzisiaj szereg szczegółów tego planu. Ma on objąć w pierwszym rzędzie budowę dróg oraz wielkie prace nad ujściem Rodanu, zmierzające do ułatwienia żeglugi, do nawodnienia tej okolicy i do zbudowania szeregu elektrowni. Program zawiera m. in. projekt budowy drogi wodnej od Lyonu do Genewy, która miałaby duże znaczenie z punktu widzenia międzynarodowego, rozbudowę portu lyońskiego oraz połączenia między portem a oceanem.

Dalej program ma przewidywać poważne bardzo kredyty na stworzenie państwowego urzędu płynnego paliwa. Sprawa ta ma o tyle doniosłe znaczenie, że Francja zdana jest na zaopatrywanie w naftę i benzynę z zewnątrz, a jej zapasy, znajdujące się na terytorjum Francji, wystarczają zaledwie na trzy

miesiące. Próby zbudowania zakładów, zmierzających do wydobywania paliwa płynnego z węgla, czynione są na samem pograniczu Francji.

Sprawą tą zajęło się specjalnie ministerstwo robót publicznych ze względu na rozwiniętą motoryzację armji francuskiej i na stwierdzony fakt, że transport we Francji przechodzi coraz bardziej z trakcji elektrycznej czy parowej na benzynową. Przy szczupłych zapasach benzyny, w razie niebezpieczeństwa wojny, Paryż np. zostałby jednego dnia pozbawiony środków komunikacji z wyjątkiem elektrycznej kolejki podziemnej, ponieważ całe zapasy benzyny zostałyby natychmiast zmobilizowane dla celów wojskowych. Sprawa zatem płynnego paliwa w związku z olbrzymią pracą, wykonywaną w tej dziedzinie w Niemczech staje się obecnie jednym z najbardziej doniosłych zagadnień polityki gospodarczej i wojskowej Francji i zajmie jedno z naczelnych miejsc w programie robót publicznych.



Sanatorzy między sobą.

W toku ostatniej nadzwyczajnej sesji parlamentarnej wicepremier Kwiatkowski zarzucił „Czasowi“, że nie wypełnia należycie swoich obowiązków podatkowych. Konserwatywno-sanacyjny „Czas“ sie oburzył, tłumaczył, iż wreszcie sprawa ucihła. Ni stąd ni zowąd wraca do niej organ grupy naprawiaczy sanacji „Naród i Państwo“ (tygodnik), który stawia następujące kłopotliwe pytania:

„Czy prawda jest, że Spółka Wydawnicza „Czas“, należąca do najzamożniejszych ludzi w Polsce, miała w latach 1929—1932 około 18 tys. zł zaległości z tytułu podatku obrotowego (w drukarni) i że w roku 1934 zaległość ta została prawie całkowicie umorzona?”

Czy prawda jest, że „Czas“ w Krakowie miał i ma niespłacone zaległości za świadectwo przemysłowe i za podatek od lokali?

Czy prawda jest, że z potrąconych podatków od pracowników „Czas“ zatrzymał w swej kasie w ostatnich latach około 40 tys. zł?

Czy prawda jest, że z tytułu tych zaległości (podatków potrąconych pracownikom) czyniono w „Czasie“ wielokrotne zajęcia ruchomości, zawsze bezskutecznie?

Czy prawda jest, że część zajętych przedmiotów wydawnictwo usunęło i wywoziło do Warszawy?

Czy prawda jest, że przyciśnięty do muru „Czas“ zaofiarował w końcu za zaległe podatki różne przestarzałe maszyny, że maszyny te nie zostały poddane fachowej komisyjnej ocenie, a urząd skarbowy mimo to wyraził zgodę na tę transakcję w ciągu kilku dni?

Czy prawda jest, że niektóre z tych maszyn „Czas“ zabrał następnie do Warszawy?”

Możnaby te pytania poważnie rozszerzyć. Społeczeństwo interesuje np. odpowiedź na pytanie:

He wynoszą subsydia, udzielone prasie sanacyjnej z funduszy publicznych od roku 1926 do r. 1935?

Ale jest to jedno z tych pytań, na które społeczeństwo nigdy nie otrzyma odpowiedzi.

„Nowelizacja“ konstytucji.

„Słowo Wileńskie“ zajmuje się jeszcze okólnikiem p. premiera Składkowskiego w sprawie czci i Posłuszeństwa dla gen. Rydza-Śmigłego. Konstytucja przewiduje trzy organa: Prezydent — parlament — premier.

„A teraz okólnik p. premiera nowelizuje konstytucję, dodaje, że premiera obowiązuje jeszcze posłuszeństwo wobec Inspektora Generalnego. Gdyby premier Składkowski oświadczył prywatnie w wywiadzie dziennikarskim i w swoim imieniu: „we wszystkim będę ustąpił gen. Rydza-Śmigłego i raczej ustąpię, a nie zrobię nic coby się sprzeciwiało jego woli“, byłoby oczywiście wszystko w porządku. Nie wykraczałoby to z ram politycznego programu p. premiera Składkowskiego. Ale okólnik, który omawiamy, to norma prawna, premier Składkowski pisze tam o „prezesie rady ministrów“, a nie o sobie, a więc jak-gdyby nakłada obowiązek także na swoich następców. A co będzie, jeśli P. Prezydent będzie innego zdania, a generał Rydz-Śmigły innego. Komu winien Prezes Rady Ministrów posłuszeństwo Prezydentowi i konstytucji, czy generałowi i okólnikowi.“

Amnestja dla austriackich „nazich“.

Berlin, (PAT) Z Gracu donoszą, że na wniosek obrony zgodził się wyższy sąd krajowy na zwolnienie z aresztu śledczego 58 narodowych socjalistów. Prokurator nie wniósł sprzeciwu. Zawieszenie dochodzenia sądowego jest w toku. Równocześnie zwolnionych zostało około 100 narodowych socjalistów z więzienia policji państwowej. Natomiast z więzienia karnego w Gracu, gdzie przebywa paruset skazanych narodowych socjalistów dokonano tylko zwolnień w ramach zwykłych ulaskawień, dokonywanych co pół roku. Zastosowanie amnestji w szerszym rozmiarach spodziewane jest w końcu przyszłego tygodnia.

Berlin, (PAT) Z Wiednia donoszą, że skazany na 4 lata więzienia w związku z zabójstwem kanclerza Dollfusa, b. poseł austriacki w Rzymie Rintelen przewieziony został do kliniki na skutek ciężkiego stanu zdrowia. W Berlinie spodziewają się, że w stosunku do Rintelena zastosowana będzie amnestja.

Lista strat w Palestynie.

Jerozolima, (PAT) Ogłoszono oficjalną listę ofiar zaburzeń w Palestynie od 19 kwietnia do 15 lipca. Zabitych w tym okresie zostało 86 muzułmanów, 4 chrześcijan i 38 żydów, z pośród ludności cywilnej, a noza tem 1 policjant angielski, 2 Policjantów muzułman i 4 żołnierzy.

Sprytny manewr złodzieja kolejowego.

Tym razem się jednak nie udał.

W pociągu rumuńskim zdarzył się niedawno niezwykle zupełnie napad rabunkowy.

W przedziale pierwszej klasy jechało dwóch nieznanymi sobie panów. Jeden z pasażerów jechał bez bagażu, drugi miał wspaniałe walizy z szerokimi okuciami, piękny neser i miękki pled podróżny.

W pewnej chwili ów pan z bagażem wyciągnął papierosa z papierosnicy.

— Można panu służyć ogniem — uprzejmie powiedział pan bez bagażu i wyciągnął z kieszeni zapalniczkę, skierował ją w stronę swego współtowarzysza.

Była to zapalniczka w formie rewolweru.

DZIWNĄ ZAPALNICZKĄ.

— Jakoś się nie zapala — powiedział pan z papierosem.

— Zaraz się zapali. Widocznie za dużo ma benzyny, zamokła — powiedział sąsiad i w dalszym ciągu trzymał zapalniczkę o kilka centymetrów od twarzy pasażera z bagażem.

Po dłuższej chwili pasażer ów dziwnie pobałdził, osunął się na ławkę i zasnął głębokim snem.

Pociąg tymczasem zatrzymał się na jakiejś stacji. Pan, podróżujący bez bagażu, wychylił się przez okienko.

— Numerowy — krzyknął.

Ziawił się tragarz. Pasażer kazał mu zanieść „swoje” walizy do przechowalni dworcowej.

— Proszę mi tutaj przynieść kwit na te rzeczy — powiedział.

Numerowy po chwili przyniósł kwit, odebrał hojny napiwek i pociąg ruszył dalej.

Pasażer schowawszy kwit położył się wygodnie na ławce, wyjął raz jeszcze swoją zapalniczkę w formie rewolweru, potrzymał ją przez chwilę przed swoim nosem, zbłądził i zasnął.

Kiedy pociąg dojechał do krańcowej stacji, służba kolejowa znalazła w przedziale pierwszej klasy obu pasażerów śpiących głębokim snem. Nie można ich było obudzić. Wezwano lekarza.

— Obaj zostali uśpieni chloroformem — zdecydował lekarz.

Po jakimś czasie obaj panowie przyszli do siebie.

— Gdzie moje walizy — powiedział pan, który wsiadł do wagonu z bagażem.

Zaczął się śledztwo. Nie doprowadziło ono prawdopodobnie do niczego, gdyby nie przypadek.

Jeden z pasażerów widział, jak ów pan z zapalniczką w formie rewolweru, wydawał przez okno walizy numerowemu. W ten sposób rzecz cała wyszła na jaw.

Zapalniczka w formie rewolweru była zwyczajnym rozpylaczem, w rozpylaczu był chloroform. Sprytny złodziej uśpił nim najpierw swoją ofiarę, potem dla odwrócenia podejrzeń uśpił i sam siebie. Sprytny ten podstęp nie zdał się jednak na nic. Pasażer odzyskał swój bagaż, złodzieja aresztowano.

Mahometanie w Europie.

Jak wykazują ostatnie statystyki, w Europie żyje około 4 miliony mahometan, z czego około 1.400 w Jugosławii, gdzie tworzą największe skupienia mahometan. Mahometanie w Jugosławii posiadają ponad 1000 meczetów z 1500 duchownymi i 917 szkół. Drugim co do wielkości skupisk mahometan w Europie jest Albania, gdzie liczba wyznawców proroka wynosi około 900.000. Nieco mniej, bo około 850.000 zamieszkuje Rumunię. Bułgaria ma 700.000 mahometan, a Grecja 140.000. W innych krajach europejskich, poza europejskimi częściami Rosji, mieszkają mahometanie w niewielkiej liczbie w Polsce i na Węgrzech, nie licząc kolonii mahometanów w Berlinie, Paryżu, Londynie i innych stolicach europejskich.

Austria pozostaje wierna Stolicy Apostolskiej.

Miasto Watykańskie. (KAP) Poseł austriacki przy Stolicy Apostolskiej Kohruss złożył w Watykanie oświadczenie w imieniu swego rządu, że w związku z zawartym ostatnio układem austriacko-niemieckim konstytucja republiki austriackiej oparta — jak wiadomo — na zasadach encykliki papieskiej „Quadragesimo Anno”, zostanie nadal utrzymana w całej swej rozciągłości i że oczywiście rząd austriacki będzie nadal przestrzegał wszystkich zobowiązań, jakie zostały zawarte w konkordacie.

Poseł dodał, że identyczne oświadczenie zostanie wkrótce ogłoszone przez cały rząd austriacki w Wiedniu. Austria, jako państwo opierające swój ustój na zasadach chrześcijańskich, pragnie i nadal gorąco pozostać wierna Stolicy Apostolskiej.

Pochód triumfalny króla kurkowego.



W angielskim mieście Bisley odbywa się coroku tradycyjne strzelanie o nagrodę króla Anglii. Tegoroczny zwycięzca obnosi się triumfalnie po ulicach miasta.

Kurze podobały się kocięta.

Niezwykły wypadek upodobania kury zanotowano na farmie Wesley Roberts przy drodze Durant w Ameryce. W złobie opuszczonej szopy kura posiada gniazdo, które sobie również upatrzyła kotka na legowisko dla wydanych na świat pięciorga kociąt. Kurze spodobały się widocznie kocięta, gdyż przyjęła je niby kurczęta i zaczęła się nimi opiekować. **Pozwalając kocięta na karmienie kociaków** w pewnych odstępach czasu. Przeważnie o opiekę nad kociętami toczyła się walka, z której dziobata macocha wychodziła zwycięsko. Po dwóch tygodniach wojny, kotka przeniosła swoje kocięta w inne miejsce, co odbyło się w czasie nieobecności kury. Nie znalazłszy kociaków, kura rozpoczęła poszukiwania i po trzech dniach sprowadziła je do swego gniazda w złobie.

Sztuczny deszcz.

Rząd krajowy w Badenji ofiarował swego czasu tamtejszej gminie Kleinkems obok miejscowości Lörrach zupełnie nowoczesnie skonstruowane aparaty, służące do celów doświadczalnych wywoływania sztucznych opadów. Aparaty te zainstalowano nad brzegiem Renu w jego dolinie, aby obsłużyć niemi obszar 40 ha., który miał tak nieprzepuszczalną glebę, że stale panowała tam susza, utrudniająca poważnie dojrzewanie. Dwie ruchome duże pompy ssąso-tłoczące, pędzone motorami Diesla, zainstalowano nad Renem. Pompy te przepompowały wodę do kilku zbiorników rozdzielczych. Tu były zainstalowane aparaty, pracujące z dużą intensywnością. Rozpylały one masy wodne w ten sposób, że padała następnie w postaci deszczu, nawadniając w ciągu godziny teren w ilości 10 do 12 mm opadów. W ten sposób nawodniony teren jest podzielony na 8 parceli, które są z 6 punktów skrapiane.

Zgon znanej tancerki.



Znana na całym świecie tancerka argentyńska La Argentina, zmarła nagle na udar serca w Bajonnie we Francji.

Naparstek i reklama.

Sprytna kampania reklamowa kupca amerykańskiego.

Pewien kupiec w Ameryce nabył po bardzo niskiej cenie kilka wagonów... naparstków.

Naparstki załadowane zostały do magazynów i... stop, nie było co z nimi dalej robić, kupiec nie umiał na nie znaleźć nabywców.

Ale o czegóż przysłowiowa, amerykańska pomysłowość. Kupiec po dłuższym zastanowieniu, rozpoczął następującą kampanię reklamową.

Przedewszystkiem ogłosił we wszystkich pismach New Yorku — bo rzecz działa się właśnie w New Yorku, — że ofiaruje dużą nagrodę każdej pani domu, każdej szwaczce i krawcowej, która oświadczy mu pod przysięgą, że nigdy w życiu nie używała naparstka.

Na apel ów nie zgłosiła się ani jedna pani. Po kilku tygodniach, w pismach pojawiły się następujące notatki:

— Żadna z kobiet nie może przysiąc, że nigdy w życiu nie miała naparstka na palcu. A więc naparstek jest nieodzownie potrzebny każdej kobiecie. Rozejrzyjcie się w swoim gospodarstwie, sprawdźcie w swoim pudełku od szycia, czy leży tam ów mały nikłowy kapturek, chroniący wasze palce od ukłuć igły. Jeżeli go tam niema, kupcie go czem prędzej.

Od tego czasu, od czasu ukazania się tej wzmianki w pismach amerykańskich ukazywały się regularnie następującej treści ogłoszenia:

— Piękne ręce są dumą każdej Amerykanki. Kobieta pracująca nie może mieć pięknych rąk, jeżeli nie używa naparstka.

I prośbę państwa, reklama Poskutkowała. Sprytny kupiec sprzedał w ciągu kilku miesięcy swój ogromny zapas naparstków, a w tajemniczeni twierdzą, że zarobił na tej sprzedaży bardzo poważną sumę pieniędzy.

Wielka akcja w powiecie wyrzyskim na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Wyrzysk. W ostatnich dniach odbyło się w Wyrzysku wielkie manifestacyjne zebranie przedstawicieli całego społeczeństwa powiatu wyrzyskiego, na którym w uroczysty sposób podjęto akcję zbierania i składania ofiar na rzecz dozbrojenia Armji Narodowej. Zebranie zagał starosta powiatowy p. Ludwik Muzyczka, który wygłosił poruszające, inauguracyjne przemówienie. Mówca zaznaczył, że zebranie zwołane zostało na skutek petycji 37 organizacji powiatu wyrzyskiego, które same podjęły hasło rzuczone przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Gen. Rydza Śmigłego.

Piękny ten odruch społeczeństwa zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż dowodzi, że mimo wielkich trudności i zubożenia wierni państwu obywatele rozumieją swe obowiązki i zadania. Po przemówieniu p. starosty wybrano przewodniczącym zebrania p. rotmistrza Dzwonkowskiego, a sekretarzem p. Nowaka. Z kolei wygłosił przemówienie p. rotmistrz Dzwonkowski jako przewodniczący, ks. proboszcz Glatzel imieniem duchowieństwa, p. Chłapowski imieniem ziemiaństwa, p. Karłowski imieniem nauczycielstwa, p. Malicki imieniem rzemieślników, p. Matthes imieniem K. S. M., p. Szafran imieniem robotników, p. Chłapowska imieniem kobiet, p. Kaczmarek imieniem osadników, i p. wójt Braniewicz imieniem gminy Białosłowi.

Wszyscy mówcy wyrażali jednomyślnie

swą zgodę na podjęcie akcji na rzecz naszej armji. Pod koniec zebrania raz jeszcze zabrał głos p. starosta Muzyczka, który zaznaczył, że sprzęt zakupiony z ofiar społeczeństwa powiatu wyrzyskiego zostanie przeznaczony dla dywizji bydgoskiej. Jako ostatnią nowinę p. starosta zapowiada przyrzeczony przyjazd naczelnego wodza gen. Rydza Śmigłego do Wyrzyska. Zapowiedź tę przyjęto z wielkim entuzjazmem.

Tranzytowy samochód ciężarowy zderzył się z furmanką, którą powoziła kobieta.

Starogard. (jw) Na szosie tranzytowej Chojnice—Tczew w pobliżu Rokocyna pod Starogardem wydarzyła się katastrofa. Niemiecki tranzytowy samochód ciężarowy z przyczepką, zderzył się z Berlina do Prus Wschodnich, zderzył się z jednokonną furmanką, którą jechała do domu Marta Majchrzakowa ze Studzienic, powiatu starogardzkiego.

Skutki zderzenia były fatalne. Koń został na miejscu zabity, a Majchrzakowa została od uderzenia wyrzucona z wozu na szosę, doznając silnego wstrząsu i poważnych obrażeń. Wóz został zdruzgotany. Przybyła na miejsce wypadku policja od-

stawiała ciężko ranną Majchrzakową do szpitala w Starogardzie, a kierowcę samochodu, Mksa Prütera, po przesłuchaniu przez prokuratora zatrzymano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych. Po skończeniu przesłuchania, które trwało kilka godzin, samochód ruszył w dalszą drogę z szoferem rezerwowym. W chwili wypadku samochód, który był bardzo długi, szeroki i wysoki, jechał środkiem szosy, więc gdy spłoszony koń skoczył nieco w bok, znalazł się już pomiędzy pierwszą częścią samochodu a przyczepką. Szczegółowe śledztwo ustali niewątpliwie dokładnie, kto rzeczywiście ponosi winę w wypadku.

Rozprawa przeciw Doboszyńskiemu dopiero za pół roku.

Kraków. Śledztwo przeciwko inż. Doboszyńskiemu i towarzyszym potrwa znacznie dłużej, niż przypuszczano początkowo. Objęło on 5 powiatów, należących do sądu krakowskiego, wadowickiego i nowosądeckiego. Ponieważ liczba osób, które mają być przesłuchane, przekroczy 500, należy przypuszczać, że śledztwo potrwa jeszcze dwa miesiące. W związku z tem przypuszczają, że rozprawa sądowa, początkowo przewidywana na wrzesień, będzie odroczona na grudzień lub styczeń.

W ubiegłą sobotę władze więzienne wstrzymały całkowicie dostawę czasopism i ksiązek dla inż. Doboszyńskiego. Zabroniono również rodzinie dostarczania aresztowanemu żywności, którą do tej pory otrzymywał z domu.

Liczba 77 osób, przebywających w więzieniu za udział w zajeździe myślnickim zmalała do 47, gdyż 30 osób zwolniono z więzienia. Odpowiadać one będą z wolnej stopy.

SOLEC KUJAWSKI. W sprawie wypadku na Wiśle. P. Wilhelm Wernicke, dzierżawca cegielni Przyłubie Polskie Koło Solca Kujawskiego nadesłał nam sprostowanie w sprawie wypadku na Wiśle, o czem donosiliśmy w nrze na 21 bm. P. Wernicke twierdzi, że łodzie, które przewoziły cegły nie były stare i zgniłe, że berlinka nie mogła w tem miejscu przewozić, że nie kierował się oszczędnością, bo chętnie nająłby berlinkę, gdyby to było możliwe, i że robotnicy są starymi fachowcami, którzy stale trudnią się przewozami przez Wisłę. Oczywiście o winie ze strony p. Wernicke w tym wypadku nie może być mowy. Wypadek powstał wskutek gwałtownego, niespodziewanego wiatru i robotnicy, którzy są dobrymi pływakami, sami przybyli do brzegu. Wreszcie trzeba zaznaczyć, że p. Wernicke przez uruchomienie cegielni dał możliwość zarobkowania wielu bezrobotnym.

Rekordy nonsensu.

Jak się tłumaczy napisy i tytuły filmów zagranicznych?

Dotychczas zajmowaliśmy się filmem od strony wewnętrznej. Obchodziliśmy nas jedynie fabuła, dobór i gra aktorów oraz reżyseria.

Dzisiaj poruszamy najbrzydszą plamę X-ej Muzy, tak bardzo jaskrawą w filmach importowanych do Polski — kwestię napisów i tytułów. Kto może się pochwalić znajomością obcych języków, a nie chce obrzydzić sobie przyjemności chodzenia do kina, niech nigdy nie czyta napisów. Pod tym względem prace laboratoryjne, a raczej same tłumaczenia stoja u nas na najniższym poziomie. Samo tłumaczenie jest nieraz tak chaotyczne i odbiega od tekstu, że wprowadza jedynie galimatjas i zrytuje najspokojniejszego człowieka. W angielskich filmach z braku dokładnej znajomości tego języka trudno nam zauważyć wszystkie błędy zasadnicze, tu wyprowadzają nas jedynie z równowagi błędy gramatyczne. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z filmami niemieckimi. Ponieważ 50% ludności zna ten język, ogół wielbicieli X. Muzy przechodzi niekiedy istne katusze, porównując tłumaczenie ze słowami aktorów. Wypaczanie tekstu, przedstawianie liter, jak 56 zamiast 65 (dowód, że tłumacz zupełnie nie opanował danego języka) lub zupełny brak tłumaczenia sprawia, że ludzie mają coraz większe uprzedzenie do napisów.

Z filmami dubbingowanymi jest sprawa jeszcze gorsza, gdyż ślepo wierzyć musimy podkładowi polskiemu.

Czasby już jednak był, aby do tej pracy poszczególne laboratoria czy też biura wynajmu zaangażowały ludzi przygotowanych, inteligentnych i odpowiednio wykształconych.

Drugą plagą są tytuły filmów, które zmieniają się co pewien czas. Ta mania puszczenia cugli swojej fantazji w dziedzinie wyboru tytułów doprowadza do zupełnej dezorientacji.

Wszak często się zdarza, że widz, skuszony reklamą, idzie do kina i oburzony dochodzi do przekonania, że to jest film, który już widział, tylko zmieniono mu nazwę.

Nie będziemy też dziś poruszać kwestii tytułów filmów rodzimej produkcji, których jeden jest gorszy od drugiego (znak, jak mało inteligentnych ludzi pracuje w filmie, gdyż chodzi nam wyłącznie o produkcję zagraniczną, której oryginalne tytuły zostają w Polsce tłumaczone, a prawie zawsze zupełnie zmieniane. Dlaczego nie tłumaczy się prosto inteligentnie nazwy angielskiej czy niemieckiej — nie wiadomo. U nas każdy tytuł musi być koniecznie zmieniony zgodnie z polotem tłumacza czy szefa reklamy.

Aby nie być gołosłownymi, przytaczamy szereg przykładów:

Na pierwszy ogień idzie „Kaprys hiszpański”. Dosłowne tłumaczenie z angielskiego brzmi: „Djabiel to kobieta”. (Film jest przeróbką głośnej powieści francuskiej Pierre Louisa p. t. „Kobieta i pajac”). Jakże łatwo można było prosto dać dosłowne tłumaczenie z filmu lub powieści! Tymczasem dano filmowi tak ni stad ni zowad tytuł „Kaprys hiszpański”. Dlaczego wła-

śnie „kaprys” — niestety, nie jesteśmy w stanie dać wyjaśniającej odpowiedzi.

Oryginalny tytuł amerykańskiego filmu „Mord we flocie” zmieniono na „Sekrety marynarki wojennej”.

Niedawno przybył do Polski kolorowy film ze Sylwii Sidney też przechodził ciągle zmiany tytułów. Angielski „The trail of the lonesome pine” przetłumaczono wielce sensacyjnie na „Nieokiełznaną”, która szła do połowy maja rb. Potem przyszła kolej na nową nazwę „W cieniu samotnej sosny”, ale tylko do połowy czerwca, ponieważ wymyślono znów „Droga samotnej sosny”. Ciekawo jesteśmy, pod jakim tytułem ten śliczny film przybędzie do Bydgoszczy?

Marlena Dietrich też nie ma szczęścia do tytułów. Drugi jej film „Naszyjnik z pereł” także przechodził tarapaty tytułowe. Zmieniono więc „Naszyjnik” na „Pokusa”, po której przyszło obecnie „Pożądanie”. Co teraz przyjdzie — chwilowo nie wiemy.

„Rose of the rancho” z Gladys Swarthout z „Róży z rancho” konieczne musiała u nas iść jako „Senorita w masce”!

Sto pociech jest także z filmem Kiepury. Początkowo lansowano wieść, że Kiepura kręci w Ameryce „Pieśń o Nilu”. Potem do Polski przyszła „Pieśń miłości”, która jednak po maju rb. zmieniła swój tytuł na „Daj mi te noc”. Jaki jest prawdziwy tytuł tego filmu, Kiepura pewnie sam nie wie.

Oto kilka tylko drobnych przykładów, które mogłaby mnożyć w nieskończoność. A przecież film ze strony zewnętrznej powinien być opracowany nie mniej starannie. Do tłumaczeń tytułów i tekstu potrzeba ludzi, traktujących swój zawód poważnie i odpowiadających za swą pracę.

Jak wyżej przytoczyliśmy, tytuł nadany u nas w Polsce nie tylko, że nie odpowiada nawet w przybliżeniu oryginałom, ale nie ma nawet niekiedy z filmem nic wspólnego.

Tego rodzaju traktowanie polskiego odbiorcy może raz przybrać całkiem nieprzyjemny obrót. Panom szefom reklamy przypominać, że tabakierka jest dla nosa, a nie odwrotnie. Polska jest dość poważnym odbiorcą wszelkich zagranicznych filmów warszawskich i dużej ilości miernot, więc należy ją też traktować jako dobrze placącego klienta. (Jb.)

Nowi ludzie w polskim filmie.

(J). Polski sztab techniczny pracowników filmowych powiększył się ostatnio o kilka nowych talentów. Fakt powyższy należy przyjąć z radością chociażby z tego względu, że powstaje możliwość podniesienia polskiej produkcji do należytej jakości. Może młodzi filmowcy zabrają się do pracy z większą wiarą i ambicją i stworzą nareszcie polski rynek filmowy.

W Warszawie wyświetla się obecnie nowy polski film „Mały marynarz”, który początkowo pomysłny był jako film średniometrażowy. Później postanowiono zrobić z niego film pełnoprogramowy. Scenariusz do tego filmu napisał Aleksander Ławicz, który wraz z Przychłystkim i Tomem wyreżyserował „Małego marynarza”.

Jak się dowiadujemy, Aleksander Ławicz przebywał dłuższy czas w Berlinie, a po powrocie do Polski pracował nad filmami krótkometrażowymi. Po „Małym marynarzu”, w którym Ławicz wykazał się zdolnościami reżyserskimi oraz umiejętnością pisania scenariuszy, przystąpił już do pracy nad nowym filmem krajowej produkcji.

Drugim nowym reżyserem jest Bazyl Sikiewicz, znany aktor filmowy i teatralny.

Karjerę realizatora filmowego rozpoczął Sikiewicz w roku ubiegłym, jako kierownik artystyczny filmu „Panienka z poste-restante”. Obecnie stał się reżyserem w pełnym tego słowa znaczeniu, realizując film „Tajemnica panny Brinx” przy współpracy technicznej Phila Jutzi.

Materiał na przyszłych przedstawicieli polskiego filmu powiększył się, jednakże winien on iść własnymi drogami, a nie upodabniać się do tych, którzy dotychczas pracowali nad filmikami w Warszawie.

Posiadamy już od szeregu lat niby warsztat pracy, ludzi i artystów, a jednak nie możemy się doczekać czysto polskich filmów, któreby tchnęły polskim humorem, folklorem i duszą Polską. Scenariusze, zazwyczaj opracowywane przez ludzi nie umiejących odczuć ducha narodu polskiego, nie mogą przecież być wyrazicielami samej Polski. Musimy się dopiero odnaleźć i przystąpić do rozwoju i podniesienia polskiej produkcji filmowej.

Polskie krótkometrażówki „Ufy” będą synchronizowane.

Nakrecone przez ekspedycję „Ufy” filmy kulturalne jak „Warszawa”, „Wilno”, „Łowicz”, „Tatry”, „Huculszczyzna” będą synchronizowane po polsku. Jest to wobec wysokiej wartości tych krótkometrażówek wiadomość, posiadająca znaczenie niepospolite, albowiem polska masa społeczna, która niejednokrotnie zna swój kraj tylko z książkowych i gazetowych opisów, będzie się mogła napawać nie tylko pięknem krajobrazów, barwnością folkloru, ale i dynamiką języka ojczystego, którego jasność i plastyka ma naturalnie przewagę nad niezrozumiałymi często zwrotami i wyrażeniami języka mało lub zupełnie przez szerokie sfery nieopanowanego. — „Ufy” za to podanie ręki polskiej masie należy się uznać.

Odrodzenie filmu francuskiego.

Śladem Włoch przystąpił z końcem czerwca rb. do bliższej współpracy z filmem rząd francuski. W trosce o rozwój francuskiej kinematografii stworzono specjalny państwowy urząd filmowy (Office du Cinema), nad którym kontrolę powierzono ministrowi Spinasse. Do najpilniejszych spraw tegoż urzędu należy polepszenie sytuacji finansowej rynku krajowego.

Dzięki poparciu wyżej wymienionego urzędu producenci francuscy śmielej będą mogli nakręcać filmy artystyczne, które wymagają większego nakładu kosztów.

Jak wiadomo, produkcja francuska pochodzi w 50-ciu proc. z t. zw. produkcji mieszanej, opartej na współpracę niemieckiej. Sama, mimo bardzo wysokie postawionych warunków technicznych rzadko ukazuje się na ekranach zagranicznych.

Ostatnio w Warszawie ukazało się kilka wartościowych obrazów francuskich, które jednak do nas do tej pory jeszcze nie dotarły. O francuskiej wytwórczości jest u nas cicho od kilku lat, tak że w obecnym jej stanie rozwoju nie możemy nic konkretnego powiedzieć.

Eugenjusz Bodo przystąpił do pracy nad swoim nowym filmem pt. „Dwa dni w raju”. Główna rola w nowej polskiej komedii powierzono utalentowanej aktorce Helenie Grossównie.

Czy wiecie że...

Dawno niewidziany George Raft, ukaże się w filmie pt. „Księżna”. Kto zagra jego partnerkę — narazie niewiadomo.

Willy Fritsch, Heli Finkenzelle i Paul Kemp ukażą się niebawem w nowej operetce filmowej pt. „Boccaccio”.

Martha Eggerth i Joe Heersters nakręcą w Berlinie wysoce artystyczny film, którego oryginalny tytuł brzmi: „Hofkonzert”.

Kinoteatry berlińskie przygotowały w związku z Olimpiadą specjalne programy filmowe. Wśród filmów tych znajduje się również film Jana Kiepury pt. „W słońcu”, który cieszy się w Berlinie dużym powodzeniem. Równocześnie odbędzie się w kinoteatrze wioski olimpijskiej pokaz około 25 filmów oraz przeszło 35 krótkometrażówek niemieckich.

Adela Sandrock w karykaturze.



Świetna, a nadewszystko najbardziej popularna artystka filmowa w całych Niemczech i Austrii jest sympatyczna staruszka Adela Sandrock.

Rola jej są prawie że epizodyczna, jednakże każda jej kreacja jest pełna humoru i swoistego uroku, to też aktorka cieszy się ogromną popularnością wśród szerokich sfer publiczności kinowej. Jedną z jej ról, w których wykazała swój ogromny talent, to rola Junony w „Amfitrjonie”.

HANDEL... szkieletami.

MAGAZYN LUDZKICH SZKIELETÓW. — O REKLAMĘ NIE DBA. — „PRACOWNIA”. „TOWAR” Z KOSTNICY. — NORMALNY OKAZ ZA 1.500 FR.

Jeden z pisarzy francuskich, w pokaznym dorobku literackim, omawiając przejawy zycia stolicy Francji, często używa wyrażenia „Jungle parisienne” (puszcza paryska). Określenie to jest zupełnie trafne, gdyż w żadnym chyba mieście na świecie niema tylu cudacznych osobliwości co w Paryżu.

Idąc roześmianym i tętniącym życiem Bulwarem Saint-Michel, któż może przypuścić, że zaraz obok w jednej z bocznych ulic, znajduje się niepozorny magazyn, który nie ma konkurenta nie tylko w Europie, ale i na całym świecie. Nieprzygotowanemu klientowi, który przypadkowo przestąpił ten próg, w najlepszym wypadku włosy staną dębem na głowie; wrażliwy zaś ucieknie w przestraszu, sądząc, że uległ fantasmagorycznym halucynacjom t. zw. „niesamowitych” powieści.

W malej z ciosanego kamienia zbudowanej kamienicy mieści się anonimowy sklep, bez szyldu i napisów.

Otwieramy szybko drzwi i wchodzimy. Ze wszystkich stron szerszy ku mnie zęby i puste oczodoły tuzin kościotrupów. Mimo pięknej lipcowej pogody mam wrażenie, że wszedłem do jakiejś zimnej otchłani, dzielącej mnie wiekami od dnia dzisiejszego. Po długiej chwili, z przyległego pokoju wychodzi niski i chudy starzec. Mogłbym pomyśleć, że posuwa się ku mnie jeden ze szkieletów, z ta jedynie różnicą, że na moje spotkanie przywdział chwilowo skórę...

— Co pan sobie życzy? — spytał „kupiec”.

Hm... co ja sobie życzę? Takie zdawkowe pytanie, jakim przyjmują klienta w sklepie korzennym lub w pierwszej lepszej restauracji.

— Ja właściwie nie dla kupna — wyjąkałem zakłopotany. — Jestem dziennikarzem i chciałbym...

— A, rozumiem — przerwał mi staruszek. — Z miłą chęcią służę objaśnieniami. Jest pan pierwszym dziennikarzem, który do mnie przychodzi.

— Wierze, wierze — odpowiadam, odyskując zwykłą pewnością. — Gdyby pan nawet zmobilizował całą prasę dla ogłoszeń, wątpię, czy wzmógłaby się sprzedaż pańskiego towaru. Ale... ile kosztuje taki... szkielet?

— To zależy od stanu konserwacji i „okazu”. Szkielet normalnego człowieka kosztuje przeciętnie 1500 franków; cena ułomnych, garbusów itp. jest droższa, w zależności od charakteru patologicznego czy też ostjologicznego. Ale proszę, niech pan pyta i zwiędza magazyn i pracownię.

Zdawało mi się, że starzec chciał dodać: „...i niech się pan czuje jak u siebie w domu...”

W kilku następnych izbach, jak żołnierze na paradzie, stały rzędy ludzkich szkieletów. Mimowoli zamyśliłem się głęboko. Do kogo należały nigdyś te obdaty z ciała i nazwiska szczątki? Zaden z nich z pewnością nie spodziewał się, że kiedyś naszpikowany drutami stanie w tej ponurej makabrycznej sali i oczekiwać będzie „nabywcę”.

Spojrzałem na staruszka, który najwiśdoczniej odgadł moje myśli i rzekł z uśmiechem:

— Ja pana rozumiem. Mam już wprawie. Ze swojej strony na każdego klienta spoglądam jak na „towar” i w myśli oceniam wartość jego szkieletu.

Zrobiło mi się dziwnie nieprzyjemnie. Miałem ochotę go zapytać, czy sam po śmierci stanie solidarnie pomiędzy swymi niesamowitymi pupilami.

Lokal kończyła duża, słabo oświetlona sala. Tu mieści się „pracownia”. Nachyleni nad stołem, pilnie pracują trzej robotnicy, którzy zapomocą drutów i zawias wiazą z sobą poszczególne kości szkieletów i ustawiają na ciężkich dębowych podstawach. Smutny widok przedstawiają chaotycznie na podłodze złożone, jeszcze — „niezmontowane”, części kościotrupów. Całości dopełnia kilka skrzyń, zawierających pojedyncze części składowe dla uzupełnienia obiektów zbyt zniszczonych.

— A... skąd panowie zaopatrują się w świeży „towar”? — zapytuje.

— Dostarczają nam kostnice poszczególnych szpitali paryskich. Tam też po pewnych zabiegach, oczyszczają kości z ciała.

Tutaj zaś każdy szkielet, po dokładnym oddzieleniu resztek mięśni, pociągany jest specjalną substancją chemiczną dla zabezpieczenia od psucia się i „montujemy”. Skład owej substancji chemicznej jest naszą tajemnicą i został wynaleziony przez dr. Auzoux, który zarazem założył naszą firmę przed przeszło stu laty.

— A klientela?

Kupują u nas studenci medycyny, lekarze, uniwersytety, muzea przyrodnicze, i rzadziej dżiway.

Pożegnałem gadatliwego staruszka i z niewysłowioną ulgą wypadłem na ulicę. Pełnemi płucami wciągnąłem świeże powietrze i szybko pobiegłem do najbliższego baru...

„ORŁOW”.



Iwan Petrowicz i Liana Haid, rzadko spotykana na ekranach para artystów, nagrala niezwykle melodyjny i pomysłowy reżysero film muzyczny pt. „Orłow”, o temacie słynnej operetki pod tymże tytułem z muzyką Ernesta Marischki i Bruna Granichstaedtena. Oprawa dekoracyjna, humor i dowcipne sytuacje są najwyższymi walorami tego filmu. Petrowicz gra księcia, a Haid artystkę, razem tworzą koncertową spółkę. Ujrzymy ich na otwarciu kina „Kryształ”.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 22 lipca 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Marji Magdaleny pok.
Jutro: Apolinarego bisk. i wyzn.
Wschód słońca o godzinie 4.03.
Zachód słońca o godzinie 20.08.

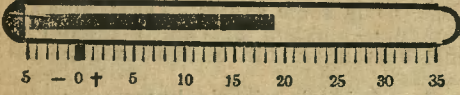
Stan pogody.

NADAL ZMIENNA POGODA.

W całej Polsce panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami notowano deszcze lub burze. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 16 st. w Łodzi, 20 w Warszawie, Krakowie, Gdyni i Grudziądzu, 22 w Poznaniu i Bydgoszczy, 24 w Wilnie, a 35 w Zaleszczykach. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurnie z skłonnością do deszczu. Przewidywany przebieg pogody: Pogoda nagół chmurna z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz. Ciepło, słabe wiatry południowo-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK od 20-27 lipca 1936 r.

- 1) Apteka Centralna, Gdańska 27, telefon 3994.
- 2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37, telefon 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14.

„LEKTURA”, wyPożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. Posiada największy wóbor beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Dar Budapesztu dla Biblioteki Miejskiej. W szeregu darów, jakimi ostatnio wzbogaca Bibliotekę Miejską, wyróżnia się rozmiarami i wartością pomnikowe wydawnictwo, nadesłane przez miasto Budapeszt za pośrednictwem poselstwa polskiego. Wydawnictwo to, przygotowywane od wielu lat przez Budapeszteński Urząd Statystyczny, miało na celu uczczenie 60-tej rocznicy istnienia Budapesztu, stolicy Węgier, powstałej z połączenia trzech miast nad brzegiem Dunaju: starego koronacyjnego grodu, Budv, t. zw. Nowej Budv i Pestu. Dzieło obejmuje sto tomów statystycznych danych we wspaniałym wydaniu z kolorowymi grafikami, i świadczy zarówno o potężnym rozwoju miasta, jak i o doskonałej technice wydawniczej. B. sekretarzowi Poselstwa Polskiego w Budapeszcie, p. hr. Dąbskiemu za pośrednictwem i Budapeszteńskiemu Urzędowi Statystycznemu za wspaniałą dar należą się od instytucji naszej naiserdeczniejsze podziękowanie i trwała pamięć.

Caveant consules!

(Niech konsulowie czuwają.)

W spraw swych codziennych wpragnięty
[kolowró].
W ciągłej pogoni drogami swej doli,
Czekam steskniowy na wieczoru powrót,
Abv pomyśleć o tem co mnie boli.

Bo wtedy siada na łożku krawędzi
Troska o Polskę moja wierna kuma
I mówiac o tem co jest i co będzie
Każdy z nas długo w ciszy nocej duma.

I widze wówczas jasno — jak na dłoni
Gdzie bład, co łatwo dałby się naprawić,
Zanim się chwile szczęśliwa przetrwoni,
Po której nic nas nie potrafi zbawić.

I tak jak niegdyś goniec z Maratonu
Biegłbym tak przedko jak armatnie kule,
Szarpiać za sznury wszystkich w Polsce
[dzwonów]
I krzycząc głośno: Caveant consules!

Ale wnet czuję porywu bezsilie
Którym niczego co dziś jest nie zmienię —
I zapadając w snu clemna mogiłę,
Westchnieniem jeno żęgnam swe marzenie.
Henryk Zbierzchowski

Na marginesie.

Cały naród jest jednomyślny. Od morza aż po Tatry rozlega się gromkie wołanie: Nie damy Gdańska!
Ani guzika od polskiej szaty oderwać nie pozwolimy!

Gdańsk, miasto ongiś nasze — znowu będzie nasze!

Protest przeciwko prowokacjom Greisera i lobuzerskiej polityce hitlerowców gdańskich wyrażają transparenty i rezolucje, zgodnie uchwalane na masowych manifestacjach, które się odbywają we wszystkich miastach i miasteczkach. Jeśli chodzi o sprawę Gdańska niema różnic w narodzie. Przeciw pogwałceniu praw Polski u ujścia Wisły demonstrują popołu wszyscy: nieulczni jeszcze sanatorzy i ludowcy, narodowcy i socjaliści. Jeden minister jest może odmiennego zdania, ale w każdym razie milczy i nie zdradza swego stanowiska. Ogólnie jednak rzecz biorąc, wola całego narodu utrzymania Gdańska — przy Polsce jest wyraźna.

Niestety, jest jeszcze i druga strona tego protestacyjnego medalu. Podczas gdy ze wszystkich ziem Polski nadchodzą meldunki o potężnych i naprawde przekonujących manifestacjach, zupełnie inne meldunki nadchodzą z samego Gdańska.

Otóż liczni obserwatorzy stwierdzają w Sopotach objaw, dla którego niema żadnego usprawiedliwienia. Dzisiaj, gdy gdańskie prowokacje zespoliły w jednolitym protestie całe społeczeństwo, jednocześnie roi się

się od Polaków — kasyno gry w Sopotach. Obywatele polscy znajdują jakieś cudowne sposoby dla omijania przepisów dewizowych i lokują z godnym lepszej sprawy zapalem pieniądze w sopockiej jaskini.

Nie wystarczy protestować i uchwałać głośnowne rezolucje, trzeba butnemu Gdańskowi na każdym kroku pokazywać, jaka jest istotna wola społeczeństwa polskiego.

A subsydiowanie Gdańska za pośrednictwem rulety czy bakarata jest szczególnie teraz czynem tak haniebnym, że aby temu przeciwdziałać, prasa polska nie będzie się mogła w przyszłości powstrzymać od piętnowania po imieniu tych wszystkich, którzy zgrywają się w kasynie w Sopotach. Redakcja „Dziennika Bydgoskiego” znajduje się już w posiadaniu listy obywateli polskich, uprawiających notoryczne hazardy w Sopotach. O ileby w meldunkach z kasyna gry miały się te same nazwiska powtórzyć, obowiązkiem naszym będzie te listę podać do wiadomości publicznej.

U osób prowadzących siedzący tryb życia, cierpiących z tego powodu na zaparcie szklanka naturalnej gorzkiej wody Franciszka-Józefa zażyta rano najczęściej powoduje normalne funkcjonowanie żołądka i jelit, pobudza krwiobieg i apetyt, sprzyjając prawidłowej przemianie materji. Zalecana przez lekarza.

Pierwsze „dożynki” na Krajnie.

Obowiązkiem naszym jest dopilnować, aby na Krajnie wprowadzić rodzimą kulturę polską i polskie zwyczaje ludowe. Krajnia, to odcinek, na którym najbardziej dała się niemczyzna we znaki swym uciskiem wszystkiego co polskie, to też z czasem zanikły polskie zwyczaje i obyczaje ludowe.

Powiatowy komitet kulturalno-oświatowy w Wyrzysku postanowił wobec tego przystąpić do oświadczenia ludności powiatu wyrzyckiego i zapoczątkować akcję w tym kierunku.

Jednym z celów zmierzających do zasn-

jomienia ludności ze zwyczajami i obyczajami polskimi to „dożynki powiatowe”, jakie się mają odbyć po raz pierwszy w Wyrzysku dnia 6 września br. z okazji Powiatowej Wystawy Rolniczej.

Powiatowy komitet uprasza wszystkie sfery społeczeństwa powiatu wyrzyckiego, aby porozumiały się z gminnymi komitetami, jakie w tym celu zostaną w najbliższych dniach zorganizowane i czynnie dopomogły do zrealizowania poczynaj komitetu.

Informację udziela Biuro Wydziału Powiatowego w Wyrzysku.

Egzaminowanie kandydatów na kierowców pojazdów mechanicznych.

Pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych (prawa jazdy) wydawały dotychczas Urzędy Wojewódzkie na podstawie egzaminów przeprowadzonych przez te urzędy. Celem wprowadzenia istotnych ułatwień przy uzyskiwaniu tych pozwoleń przekazał Minister Komunikacji w porozumieniu z Min. Spraw Wewnętrznych na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej sprawę egzaminowania i wydawania świadectw wymaganych do uzyskania pozwolenia Automobklubowi Polski.

Przekazane czynności spełniać będzie Automobklub Polski za pomocą własnych biur technicznych, ustanawianych we wszystkich miastach wojewódzkich, a w miarę wzrostu ilości kandydatów i w innych większych miejscowościach.

Biura te przeprowadzać będą egzaminowania kandydatów i zatwierdzać wszelkie formalności wymagane do uzyskania pozwolenia, łącznie z badaniem lekarskim.

Centralne biuro techniczne dla wszystkich powyższych spraw mieści się w lokalu własnym Automobklubu Polski przy Al. Szucha 10 i rozpoczęło z dniem 31 marca r. b. swą działalność dla obszaru miasta st. Warszawy i województwa warszawskiego.

W dniu 1 sierpnia r. b. rozpoczęła czynności egzaminacyjne biuro techniczne przy Ekspozyturze Pomorskiego Automobklubu w Toruniu, ul. Mostowa 2-4 dla obszaru województwa pomorskiego. Godziny urzędowe codziennie od 8-13 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Ubiegający się o uzyskanie pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych,

zamieszkali na terenie województwa pomorskiego, zechca zwracać się we wszystkich sprawach dotyczących uzyskania zezwolenia (prawa jazdy) bezpośrednio do biura technicznego przy Ekspozyturze Pomorskiego Automobklubu w Toruniu, ul. Mostowa 2-4.



Wszechpolskie regaty o mistrzostwa Polski w Bydgoszczy

w sobotę, dnia 25-go i w niedzielę 26 lipca br.

pod wysokim protektoratem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Gen. Dywizji Edwarda Rydza-Śmigłego. Początek o godzinie 15-tej.

Podziękowanie Sokoła-Jubilata.

Celem uczczenia bydgoskiego Sokoła-Macierzy w dniu jego 50-letniego jubileuszu złożyły następujące instytucje i osoby hojne datki pieniężne, których odbiór kwitujać, wyrażamy wspaniałomyślny ofiarodawcom w imieniu Jubilata naiserdeczniejsze podziękowanie:

- Karbid Wielkopolski 150 zł, Związek Lekarzy 100 zł, W. Junk 20 zł, Ant. Jaworski 10 zł, K. K. O. miasta Bydgoszcz 500 zł, „Dziennik Bydgoski” 100 zł, Bank Polski 50 zł, Kabel Polski 100 zł, Zarząd Miasta Bydgoszcz 500 zł, p. apt. Laker 10 zł, p. not. Tempyski 50 zł, p. Br. Zamiatara 10 zł, p. Słomiński 10 zł, p. not. dr. Nieduszyński 10 zł, p. Ant. Weynerowski 20 zł, p. Jarynowa 50 zł, Browar Bydgoski 100 zł, Br. Kenzler 100 zł, Bank Związku Sp. Z. 50 zł, Sp. Akc. „Fema” 100 zł, Tow. Kredyt. Oszczędnościowe 30 zł, K. K. O. powiatu Bydgoszcz 20 zł.

Za Sekcję Finansową Komitetu Jubileuszowego Sokoła I. Dr. Jan Kantak, Jan Drewek.

Odnaczeni za zasługi w powstaniu.

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z 1914-19 r. Koło Kolejarzy - Bydgoszcz donosi nam co następuje:

Poniżej wymienionym członkom mocą zatwierdzenia Głównej Komisji Weryfikacyjnej w Poznaniu nadano miano weterana wraz z dyplomem za położone zasługi w odbudowie granic Rzeczypospolitej Polski w pierwszym i drugim powstaniu śląskim oraz w powstaniu wielkopolskim, a mianowicie, inż. Soborka Jerzy, Stachowiak Wiktor, Tubisz Piotr, Krawczak Nikodem, Cyfret Jan, sp. Sitarek Jan, Orliński Jan, Mróz Jan, Marcinia Kazimierz, Winiecki Jan, Kuszyński Franc., Jeżczak Jan, Borlik Andrzej, Banaszkiewicz Anastazy, Olejniczak Ign., Cholewiński Władysław, Modlibowski Maksymilian.

Ponadto dyplomy na prawo noszenia odznaki związkowej przyznano Stachowiakowi Wiktorowi, Mrózowi Janowi, Mrózowi Walentemu, inż. Soborce Jerzemu i Gralwskiemu Wiktorowi.

— Piękna zabawa letnia. W upalny wieczór lipcowy mile jest skorzystać z przyjemnej rozrywki, jaka już w najbliższą sobotę dostarczą zabawa letnia podchorążych rez. Tradycyjna zabawa odbędzie się dn. 25 lipca (sobota) w salonach i w ogrodzie Kasyna Oficerskiego 62 p. p. (ul. Marszałka Focha 27). Wstęp ściśle za zaproszeniami. Liczne uroczalności.

Czytelnicy nasi mają głos.

Rozkład jazdy, który uniemożliwia jazdę.

(t) Ze Świecia n/Wisłą Pisza nam: Wakacje trwają...

I wzmógł się ruch na kolejach państwowych; mniejsza z tem że większość jedzie za biletami zniżkowymi, ale grunt, że jedzą; bo każdy chce trochę użyć lata, które niebawem minie, gdyż zbliża się nasza polska jesień...

Podróżujemy tedy z jednego zakatka kraju do drugiego, z jednej okolicy Pomorza do drugiej; do tych ostatnich należą ci, którzy płacą pełne bilety. Ale okazuje się, że podróżować po Pomorzu koleją to nie łatwa rzecz, bo dostać się np. z Lubawy do Pruszcza Bagienicy, czy z Brodnicy do Czerska, to ile potrzeba na to czasu i studiowania rozkładów jazdy? Sieć kolejowa na Pomorzu jest, chwalić Pana Boga, gęsta, ale rozkłady jazdy dają dużo, dużo do życzenia.

Prawdziwego pecha pod względem komunikacji kolejowej ma miasto powiatowe Świecie, położone tuż bokiem ruchliwej linii z Bydgoszczy do Gdyni; ale jak trudno wydestać się z tego Świecia do Gdyni nikt nie uwierzy, aż się sam przekona.

Nasamprzód wspomniemy tutaj o naszym artykule, jaki ukazał się ze Świecia przed kilku miesiącami, przed wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy, gdzie to wykazywaliśmy szereg niedociągnięć w połączeniach lokalnych w nadziei, że nowy rozkład przyniesie usprawnienia; jakie są te usprawnienia wykażemy poniżej.

Nadmieniamy tylko, że były wnioski i prośby ze strony władz miejscowych, ze strony gospodarczych korporacji, o takie czy inne zmiany; a ile to już lat wysyła się wnioski, Świecie łącznie z Chełmem, o przywrócenie przystanku pociągów Poślęsycznych w Terespolu? i jaki wynik tych starań i podań?

Jżeli chce obywatelu, któremu stać tylko na opłatę normalnego biletu kolejowego na pociąg osobowy (bo na pośpieszny trzeba dopłacić) pojechać ze Świecia do Gdyni, czyli nad nasze morze, to pierwszy taki pociąg mający połączenie choćby na Tczew odchodzi ze Świecia o... godzinie ośmiunastej, czyli, że od godziny 24-ej aż do 18-ej niema ze Świecia pociągu, który miałby w Terespolu połączenie na pociąg osobowy w kierunku Tczewa i Gdyni, kiedy w tym samym czasie można pojechać cztery razy w kierunku Bydgoszczy. Wydaje się to wprost niewiarogodne, lecz można się o tem najdotkliwiej przekonać z pierwszego lepszego rozkładu jazdy.

W czym tu tkwi wina? Przecież z Warszawy przez Bydgoszcz do Gdyni jedzie sporo pociągów, nawet osobowych, które zatrzymują się w Terespolu; otóż brak na te pociągi dojazdu ze Świecia. I tak: pierwszy pociąg w kierunku Gdyni odchodzi z Terespolu o godz. 4.54; kiedy niestety ze Świecia pierwszy pociąg wyrusza rano o godz. 6-ej. Ten pociąg ma wprawdzie połączenie na pociąg do Laskowic, lecz cóż, gdy pociąg jedzie tylko do Laskowic, a tutaj trzeba czekać do godziny blisko pół 9-ej i wtedy, o ile ktoś taki bogaty, pojechać pośpiesznym do Gdyni. Następny pociąg z Terespolu do Gdyni odchodzi o godz. 13.15, a ze Świecia do Terespolu o godz. 14-ej, czyli, że znowu to późno, by zdążyć na połączenie.

Oto jeden z kwiatków usprawnionych lokalnych połączeń kolejowych na Pomorzu. Czy wtedy ma być ożywiony ruch osobowy na kolejach państwowych, jeśli np. ze Świecia trzeba iść pieszo do Terespolu na odchodzące stąd pociągi? lub też do Laskowic, dokąd na szczęście w południe jedzie autobus. Nie lepiej wygląda komunikacja kolejowa ze Świecia do Ośły, czy Czerska.

Ile żorzeczeń, ile cierpkich słów można słyszeć od podróżnych jadących pociągiem ze Świecia do Gdyni, czy to pod adresem władz kolejowych, czy też pod adresem tego nieznanego oczywiście autora tak skonstruowanego rozkładu jazdy na odcinku Terespol — Świecie, względnie odwrotnie.

Apelujemy tedy niniejszem w imieniu naszych Czytelników, którzy często zwracają się do nas w tej sprawie, bo pisanie podań do władz kolejowych na nic się przyda, oświadczając nasi informatorzy; czego dowodem liczne wnioski z ubiegłych lat na takie czy inne udogodnienia kolejowe, oczywiście nie uwzględnione; by raczył czempredzej, nie czekając nowego rozkładu jazdy, zmienić dotychczasowy plan pociągów ze Świecia do Terespolu w taki sposób, by były wygodne połączenia na poranny i południowy pociąg do Gdyni; zmienić czy to przez rychlejszy wjazd ze Świecia i oczywiście dodatkowe wstawienie pociągu na tej linii, czy też co będzie pewnie taniej, uruchomienie motorówki ze Świecia do Terespolu i to na wyżej wspomniane pociągi gdynskie; mieszkamy przecież nie daleko od morza polskiego, a znacznie trudniej nam się do niego dostać, aniżeli mieszkańcom odległej Warszawy.

Świeccianie domagają się, i to słusznie, rychłego uwzględnienia ich uzasadnionych życzeń, czemu, mamy nadzieję władze kolejowe uczynią niezwłocznie zadość. Przez uruchomienie motorówki na tej linii lokalnej nie potrzeba zmieniać biegu na żadnej innej linii, a Świeccianom umożliwi się dogodny wjazd do Gdyni i w kierunkach Czerska, Chojnic itd. (at)

Bydgoszcz manifestowała przeciwko antypolskim zakusom Gdańska.

10.000 osób protestowało na Starym Rynku. — Mocne słowa pod adresem Gdańska spotkały się z burzą oklasków.

Niesłychane wystąpienie prezydenta senatu gdańskiego Greisera spotkało się z bezwzględnie potępieniem całej polskiej opinii publicznej. We wszystkich większych miastach naszej Ojczyzny odruchowo urządzono wielkie manifestacje protestacyjne przeciwko nowej próbie podważenia statutu Wolnego Miasta Gdańska i postanowień Traktatu Wersalskiego. W całym kraju popłynęła fala protestu całego społeczeństwa polskiego.

Patriotyczna ludność Bydgoszczy we wczorajszym wtorek wieczorem energicznie zaprotowała przeciwko nowym rozszerzeniom Gdańska, biorąc udział w wielkiej manifestacji na Starym Rynku. Z kilku punktów zbornych członkowie przeróżnych organizacji bydgoskich wyruszyli z orkiestrą na czele na Stary Rynek. Niesiono transparenty z napisem, jak np.:

„Polską Wisłą do polskiego morza przez polski Gdańsk!“

„Dobrobyt Gdańska gwarantuje Polska“ i inne.

Przeszło dziesięć tysięcy osób znalazło się na Starym Rynku, wśród nich i przedstawiciele władz, w chwili, gdy z balkonu domu prezes oddziału bydgoskiego Ligi Morskiej i Kolonijalnej p. prof. Garbicz, zagał manifestację, urządzoną z inicjatywy Ligi Morskiej, składając nasamprzód **huld pamięci tragicznie zmarłego generała Orlicz-Dreszera**. Tłum osób zgromadzonych na Rynku uczcił pamięć gen. Orlicz-Dreszera przez odkrycie głowy i zachowanie jednogminutowej ciszy.

Wzmocnione przez megafony przemówienia o znaczeniu morza i Gdańska dla Polski oraz o naszych uprawnieniach w Wolnym Mieście wygłosili p. inż. Stabrowski oraz p. radny Faustyniak. Mówcy podkreślili, że dobroć nasz na Bałtyku jest solą w oku naszych sąsiadów, a szczególnie Gdańska. **Polska nigdy nie zrzeknie się swych praw do Gdańska, tak jak nigdy nie odda ziemi polskiej.** Ujście Wisły po wszystkie czasy musi

pozostać przy Polsce jako podstawy naszego istnienia. Jeżeli p. Greiser uważa, że wszelkie traktaty są tylko świstkiem papieru, to się myli. Polska dosyć ma wybrków gdańskich i **cały naród domaga się wciągnięcia Gdańska w granice polityczne Rzeczypospolitej.** Każdy gwałt odeprzemy gwałtem i broń będziemy naszych praw do ostatniej kropli krwi! Mocne słowa wypowiedziane pod adresem Gdańska spotkały się z burzą oklasków zgromadzonego na Rynku tłumu.

Po tych przemówieniach prezes Garbicz odczytał następującą rezolucję:

„Stwierdzając

że rozwój dziejowy Rzeczypospolitej wymaga rozszerzenia naszych uprawnień w Gdańsku, w zakresie potrzeb gospodarczych i obrony Państwa, —

że rozwój Gdańska, z racji jego położenia geopolitycznego, warunkowany był zawsze związkiem z Polską, —

że dzięki polowicznemu zadośćuczynieniu odwiecznym, życiowym koniecznościom i przyrodzonym prawom Państwa Polskiego, Gdańsk nie osiągnął dotychczas wszystkich korzyści, wynikających z położenia przy ujściu Wisły, —

ZADAMY,

OSTATECZNEGO UTRWALENIA ODWIECZNYCH, HISTORYCZNYCH PRAW RZECZYPOSPOLITEJ W GDAŃSKU I PORCIE GDAŃSKIM, —

Utrwalenia gwarancji bezpieczeństwa i ugruntowania niezmiernie nieskrepowanego handlu przez port gdański,

OŚWIADCZAMY:

wszelka rewizja obecnego statutu gdańskiego może pójść tylko w kierunku rozszerzenia w Gdańsku uprawnień Rzeczypospolitej, która jedynie może zabezpieczyć całą ludność warunki swobodnego, kulturalnego, politycznego i gospodarczego rozwoju, a ludności polskiej zagwarantować równorzędny rozwój, jako współgospodarzom terenu;

NASZYCH PRAW BRONIĆ BĘDZIEMY DO OSTATNIEGO TCHU,

TAK NAM DOPOMÓŻ BÓGI!“

Na zakończenie manifestacji odśpiewano wspólnie „Rote!“.

NOWY KREM SPORTOWY ANTIBA

W ZIELONYM PUDEŁKU

75 Pomorska Drużyna Harcerzy z Nowa w Karpatach.

Przy wydatnej pomocy społeczeństwa ilowskiego, Koło Przyjaciół Harcerzy, a przede wszystkim sekcji harcerskiej przy Rodziewskiej Kolejowej w Iłowie, „Jelenie“, „Zubry“, „Dziki“ wesoło harczą u stóp góry Malawy w Zanczu nad Prutem koło Delatyna.

Codziennie usłyszeć ich można w obozie lub w czasie, kiedy wspinają się na szczyt Malawy zwołując się przybranymi z tamtejszego terenu imionami rusińskimi: „Michajło“, „Waselu“ itp.

Najbardziej młwi się tem komendant obozu pfm. Zieliński Henryk, obawiając się że rodzice 25 uczestników obozu narażeni

będą na większe koszty imiennowe swych pupilów i z tego tytułu będą mieli do niego pretensje.

Prócz dh. Zielińskiego i oboźnego H. O. Kominowskiego Bronisława, którego gwizdek jest najbardziej znienawidzony w obozie, gdyż zawsze rano „strasznie piszczy na pobudkę“ i przerywa smaczny sen, weszli do komendy obozu: p. Pawlak Wojciech prezes sekcji harcerskiej przy R. K. i p. Zolnowski Józef, jako opiekunowie. Goście zwiedzający obóz — przeważnie okoliczni **Huculi są mile przyjmowani przez naszych harcerzy**, dlatego zawiązała się między nimi silna nić sympatycznej przyjaźni.

Pielgrzymka do Częstochowy.

Dnia 3 sierpnia wyrusza z parafii Matki Boskiej N. Pomocy na Szwederowie pielgrzymka do Częstochowy. Zgłoszenia przyjmuje się w biurze parafii, przy ul. Ugory 16 do dnia 27 lipca w godz. 10—14. Blizsze warunki zostaną jeszcze podane do wiadomości. Koszta podróży wyniosła około 12 zł.



SZTAFETA OLIMPIJSKA — OLIMPIA — BERLIN.

Ateny. Rozpoczęły w niedzielę wielki bieg sztafetowy z Olimpij do Berlina odbywa się ściśle według programu.

Co kilometr następuje zmiana biegacza. Wszędzie po drodze sztafeta wywołuje olbrzymie zainteresowanie i gromadzi w punktach zmiany pochodni tysiączne rzesze widzów. We wtorek o godz. 10,30 miała miejsce zmiana sztafety w Tripolisie. O godz. 11-ej zmiana biegaczy odbyła się w miasteczku Argos.

Wiedeń. Przewodniczący Austriackiego Komitetu Olimpijskiego, dr. Schmidt, przesłał greckiemu komitetowi olimpijskiemu depeszę gratulacyjną z okazji rozpoczęcia biegu sztafetowego Olimpia—Berlin.

Jak wiadomo, na terenie Austrii w sztafecie olimpijskiej udział wezmą nie tylko zawodnicy, lecz również **działacze sportowi** i obojbiści oficjalnie.

Berlin. Przywódca sportu niemieckiego von Tschammer und Osten, przesłał następcy tronu greckiego depeszę gratulacyjną z okazji rozpoczęcia sztafety Olimpia—Berlin. W depeszy tej von Tschammer nadmienia, że pragnąłby, aby wraz z płomieniem olimpijskim zawiątał do Berlina duch sportowy antycznej Grecji.

PRASA NIEMIECKA O WALASIEWICZÓWIE.

Berlin. Prasa niemiecka bacznie obserwuje przedolimpijskie treningi Walasiewiczówny i wypowiada swoje na ten temat uwagi.

Dziennikarze niemieccy są przekonani, że czołowa biegaczka polska startować będzie w Berlinie w **szczytowej formie** i że mimo rywalizacji jej nagrodziszniej przedwiozniczki Stephens **doła wywalczy złoty medal olimpijski.**

Dzienniki niemieckie podkreślają nadto, że Polka **prowadzi niesłychanie surowy i wzorowy tryb życia** jako zawodniczka. Usta-

nowienie w tych dniach nowego rekordu świata przez Walasiewiczównę, prasa niemiecka uważa za wstęp do zwycięstwa olimpijskiego.

BYDGOSZCZ NA CZELE TABELI WIOŚLARSKIEJ.

Po regacie w Kruszwicy tabela punktacyjna P. Z. T. W. przedstawia się następująco: 1) W. T. W. Warszawa 131 p., 2) B. T. W. Bydgoszcz 115 p., 3) Klub Wioślarski Toruń 114 p., 4) Kolejowy K. W. Bydgoszcz 98,5 p., 5) A. Z. S. Poznań 82 p., 6) Policyjny K. S. Kalisz 68,5 p., 7) K. W. Wisła Warszawa 54 p., 8) Graudenz R. V. Grudziądz 53 p., 9) WKS, Żoliborz 52 p., 10) R. C. Germania Poznań 50 p.

11) R. C. Neptun Poznań 43 p., 12) K. W. Gdańsk 42 p., 13) R. C. Frithof Bydgoszcz 41 p., 14) AZS, Warszawa i GTW, Wisła Grudziądz po 33 p., 16) Oficerski Y. K. R. P. Warszawa 23 p., 17) Kaliskie T. W. 23 p., 18) WKS, Śmigły Wilno 22,5 p., 19) K. S. Syrena Warszawa 21 p., 20) Wojskowy Y. K. Włocławek 17 p., 21) K. W. Ognisko Skarpywsko i WKS, Prosa Kalisz po 16 p., 23) R. V. Thorn Toruń i AZS, Kraków po 14 p., 25) T. W. Płock 13,5 p.

26) T. W. Włocławek 12 p., 27) K. W. „30“ Kalisz 11 p., 28) K. W. „04“ Poznań 9,5 p., 29) K. W. Gryf Bydgoszcz 9 p., 30) T. W. Polonia Poznań 6 p., 31) T. G. Sokół Warszawa, Kujawski K. W. Włocławek po 4 p., 34) PKS. Bydgoszcz 1 p.

W punktacji kobiecej prowadzi Bydgoski Klub Wioślarek.

NIEMCY PRZEGRYWAJĄ WYSOKO Z AUSTRALJĄ 4:1.

London. Rozegrany w Wimbledonie mecz o puchar Davisa pomiędzy mistrzem strefy europejskiej Niemcami, a mistrzem strefy amerykańsko-australijskiej Australią, zakończył się **wysoką porażką Niemiec** w stosunku 1:4. Niemcom udało się zaledwie zdobyć 1 punkt przez Cramla po 3-godzinnej

morderczej walce z Quistem. Wszystkie inne spotkania rozstrzygnęła na swoją korzyść Australia.

MAES PROWADZI WCIAŻ W BIEGU DOOKOŁA FRANCJI.

Paryż. W dalszym ciągu został w kolarskim dookoła Francji przebieg wozu we wtorek etap Cannes—Marsylja, długości 195 klm. Pierwsze miejsce zajął Legreves w czasie 6 godz. 6 min. 10 sek.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi wciąż Belg Maes z czasem ogólnym 77:54:08 sek. przed Vervaecke'm 77:56:56 i Antoninem Magne.

POLACY NA MIĘDZYNARODOWYM OBOZIE SKAUTOWYM W FINLANDJI.

Helsingfors. W Kulturalanta koło Abo odbyło się w tych dniach uroczyste otwarcie Międzynarodowego Obozu Skautowego, w którym poza Finnami, biera udział delegacja: **Polscy**, państwa skandynawskich, krajów bałtyckich oraz Anglii i Niemiec.

Szczególną uwagę zwróciła **najlicniejsza z reprezentacji zagranicznych — drużyna polska**. Prasa fińska pisze o doskonałej organizacji polskiego obozu i świetnej postawie naszych harcerzy.

W dniu otwarcia obozu odwiedził obóz poseł polski min. Sokolnicki, którego powitał komendant obozu ze swoim sztabem i oprowadził ministra po obozie.

Pływacy Pomorza na starcie.

W dniach 25 i 26 bm. odbędzie się w Bydgoszczy **mistrzostwa pływackie II klasy**, zorganizowane przez Pomorski Okręg P. Z. P. Udział biorą zawodnicy Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy. Ciekawe zawody, z których w przyszłości wyłoni się najlepszy klub pływacki na Pomorzu, odbędzie się w **pływalni garnizonowej.**

Jednocześnie rozegrany zostanie mecz waterpolowy o mistrzostwo Pomorza. Początek zawodów w obydwie dni o godz. 15.

Pod światło.

Polska drewniana i... dziurawa.

Parcelacja na ziemiach zachodnich wygłada, że pozał się Boże. Nietylko sprowadza się ze wschodu ludzi, którzy w tutejszych warunkach gospodarować nie umieją i poziom rolnictwa obniżają, co nie jest zresztą ich wina, ale cała działalność parcelacyjna zakrawa wręcz na kpiny. Jakże ohydnie wyglądają na ziemiach naszych jakieś budy i troglodyckie ziemianki! Namiar propaguje się budownictwo... drewniane, aby Polskę A upodobnić do Polski B, ażeby się zbytnio swemi mruwanymi budynkami nie pyszniła. Ale nie dosyć tego, bo budynki drewniane buduje się z... świeżego drzewa. Wskutek tego poprosie się rozsydcha i mieszkańcy mają przyjemność oglądać świat boży bez otwierania drzwi i okien. Na to „budownictwo drewniane“ nadchodzą zewsząd skargi, w które w „Ciekawym“ odczytuje naczelnik Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu p. inżynier J. Sztelkiel między innymi taką dał odpowiedź:

„Jeśli chodzi o budownictwo drewniane stosowane przy parcelacji, podkreślić należy, że budynki z parcelacji zeszlorocznej nie są jeszcze wykończone. **Szczeliny** między balami, powstałe wskutek zsychniania się drzewa, są **zjawiskiem normalnym**. To też w Programie prac Urzędu Wojewódzkiego przewidziane zostało, że po upływie roku, a więc w czasie bieżącego lata **będą balle dociągnięte, a szczeliny zaklinowane**. Dopiero po dokonaniu tych prac zostaną budynki mieszkalne od wewnątrz otynkowane, a na zewnątrz projektowane jest ich oszalowanie. Zatem krytyka jakości wykonania budynków, jako przedwczesna, nie jest z tego względu uzasadniona. Jeśli chodzi o podnoszoną kwestię szczupłości budynków, to w pewnym stopniu uznając zastrzeżenia co do budynków inwentarskich, zaznaczyć należy, że w projektach tegorocznej zabudowy przewidziane zostało zwiększenie tych budynków.“

Czekaliśmy, czy kto nie odpowie na te oryginalne wywody. Ależ na Boga, panie inżynierze, u nas każdy partacz wie, że **z świeżego drzewa** nie stawia się budynków, ani nie robi mebli. Pan widocznie mieszkańców Polski Zachodniej uważa za głupców, skoro przypuszcza, że takie androny wezmą za dobrą monetę.

Co do rozmiarów budynków, to niektóre chlewy są tak „obszerne“, że prosił ogona wyprostować nie może, a w oborach krowa ogon oknem na dwór wywieszać musi, bo w oborze nie ma miejsca.

Kto wymyślił to „budownictwo“ i kto na niem zarabia?

O naszym udziale w Olimpiadzie

zamieszcza wileńskie „Słowo“ następujące trafne uwagi:

U nas jest straszna dysproporcja. Nie jedzie żaden pływak, kilku lekkoatletów — chmary różnych niepotrzebnych, nieciekawych sportów. POCO jedzie 12 koszykarzy?? Bez sensu, 8—9 wystarczyłoby w zupełności. POCO jedzie 11 szermierzy?? 8 to maksimum, a jeszcze lepiej tylko 5, a najlepiej żaden. POCO żeglarze, kajakerze, zapasnicy, cyklisty...

Zapomniano zupełnie o haśle: **jechać mają tylko ci co mają szansę!** Jada teraz tacy, o których wiadomo, że nie przejdą żadnej eliminacji.

Rothole jest bez formy. Sobkowiak zrobił zeń masło. Ale żydzi taki robią hałas, tak głośno reklamują swego „Szapsia“, że pewnie i on pojedzie. Gdzieżby tylu Polaków wyruszyło bez żyda.

Trenerów, dvgnitarzy, a kierowników jedzie 3 razy za dużo. Na 118 zawodników jedzie 60 osób asysty. POCO ten balast?

Słusznie, po stokroć słusznie. Ale my zaczynamy „surowe życie“ od rozmaitych wypraw, które pozwolą rozmaitym wpływowym panom z „elity“ rozkosznie czas spędzać na koszt państwa np. na wystawie w Paryżu, gdzieśmy tak potrzebni jak diabeł w Częstochowie.

Liczne zgłoszenia do regat wszechpolskich o mistrzostwa Polski.

Do wioślarskich mistrzostw Polski, które odbędzie się w dniach 25 i 26 lipca rb. na torze regatowym w Łegniewie zgłosiło się **30 klubów** z całej Polski. Do 24 biegów stają **kilkadziesiąt** najlepszych osad z wszystkich ośrodków wioślarskich. Startować będą również te osady, które bronić będą barwy Rzeczypospolitej na Olimpiadzie w Berlinie. — Regaty zapowiadają się bardzo ciekawie, wobec wyrównanego poziomu w poszczególnych ośrodkach.

UZNANIE PRASY NIEMIECKIEJ.

Berlin. Prasa niemiecka podnosi z uznaniem, że **Polski Związek Kolarski** nie zawahał się zdyskwalifikować Napierały i Michalaka, a Związek Piłkarski — Wilimowskiego na kilka tygodni przed grzmiącymi olimpijskimi, składając w ten sposób piękny dowód dobrze rozumianej w Polsce idei ducha olimpijskiego.

KinoApolloKrasniskiego 23, tel. 3495
Pocz. o g. 5.10, 7.10, 9.15**Dziś w środę 22-go bm. wspaniała premiera**
dawno zapowiedzianego arcydzieła! Wyjątkowo
ciekawa treść! Rzadkie napięcie! Emocja! Wzru-
szający do głębi dramat reżyserji Roberta Floreya p. t.**Dom Nr. 56**Historja kobiety,
której przeszłość
była jedną wiel-
ką tajemnicą.Wspaniała obsada gwiazdy:
uroczy **KAY FRANCIS**
GENE RAYMOND
i **MICARDO CORTEZ**Nadprogram obrzymi, 2 wesołe komedje, nowy
TYGODNIK i KRONIKA PATA (13797)
oraz Regaty w Bydgoszczy w dniach 28 i 29 czerwca rb.**STATNIE
WIADOMOSC****Dochodzenia przeciwko b. staroście
w Świeciu.****Sędzia śledczy przesłuchuje świadków.**

Świecie n. W. (t) W związku z zarzu-
tami przeciw byłemu staroście powiatowe-
mu świeckiemu p. Krawczykowski o popeł-
nienie nadużyć, o czym donosiliśmy, przy-
był w tych dniach do Świecia sędzia śledczy
sądu okręgowego z Grudziądza i pro-
wadzi tutaj śledztwo.

Jaki będzie wynik dochodzeń i jakie
wielkie były nadużycia narazie trudno
stwierdzić — wykaże to najbliższa przy-
szłość. W każdym bądź razie sprawa ta
budzi ogromne zainteresowanie wśród spo-
łeczności.

**Niecodzienny wypadek księdza
w Powidzu.**

Gniezno, 21. 7. Ks. proboszcz Gralik
udał się w ub. poniedziałek do ciężko chorej
osoby w Powidzu z Sakramentami św. W
pewnej chwili zarwała się w pokoju chorej
podłoga i ks. prob. Gralik wpadł do piwnicy.
Po wydostaniu się udzielił chorej Sakra-
mentów św. Krótko potem zemdlął. Dr.
Wernicowa stwierdziła złamanie żeber i
ogólne potłuczenia. Ks. prob. Gralika prze-
wieziono do szpitala miejskiego w Gnieźnie.

Uprowadzenie dziewczyny.

Chojnice. W ub. poniedziałek wieczo-
rem przybył do mistrza krawieckiego Resz-
kego Teofila w Rytlu pewien osobnik, po-
dający się za właściciela gospodarstwa 50-
morgowego w Lichnowach (pow. chojnicki).
Osobnik ten przyjął na służbę do swego
gospodarstwa córkę Reszkego Annę i udał
się z nią na dworzec na pociąg jadący w
kierunku Chojnic. Następnego dnia, t. j.
we wtorek, Reszke, tknięty złem przeczuci-
ciem, wysłał swego syna do Lichnow, gdzie
okazało się, że opisany osobnik ani tam nie
przybył, ani nie posiada gospodarstwa. Za-
szedł więc z pewnością wypadek uprowa-
dzenia dziewczyny z lekkomyślnie winy jej
rodziców.

Rysopis osobnika: wzrost średni, średnia
tuzia, włosy j. blond, oczy niebieskie, ubra-
ny w marynarkę granatową, spodnie glinia-
ste, zniszczone trzewiki, kapelusz siwy, mó-
wi po polsku z narzeczem kaszubskim i
niemieckim. Rysopis zaginionej dziewczyny:
lat 23, wzrost średni, cera zdrowa, włosy
ciemno blond, suknia koloru ciemno żół-
tego bez rękawów, trzewiki białe, takie same
pończochy krótkie, w górnej szczęce złoty
zab sztuczny. (k)

**Tajemniczy wypadek na szosie
Fordońskiej.**

Dzisiejszej nocy znaleziono na szosie
Fordońskiej leżące bez przytomności
mężczyznę z połamaniami żeberami. Jak
się okazało, ofiarą niewyjaśnionego do-
tąd wypadku padł 53-letni Michał Ko-
walski, zam. przy ul. Łowickiej nr. 7.
Przechodnie oraz policjant zajęli się
nieszczęśliwym i zawezwali karetkę sa-
nitarną, która przewiozła Kowalskiego

do Szpitala Powiatowego na Bielaw-
kach, gdzie natychmiast dokonano ope-
racji. Stan nieszczęśliwego jest dość
groźny.

**Zjazd Związku Legionistów odwołany
z rozkazu gen. inspektora sił zbrojnych.**

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.) General-
ny inspektor sił zbrojnych Śmigły-Rydz
nadesłał do komendanta głównego Zw.
Legionistów płk. Koca następujące pi-
smo:

„Dzień 6 sierpnia jest wiekopomnym
dniem, w którym komendant nasz, Jó-
zef Piłsudski chwycił w swe ręce losy
Polski. Ten dzień, jak stęp graniczny
znaczy granicę dwóch epok dziejowych
Polski, epoki bezsilności i bierności i dru-
giej, biorącej swój początek od kome-
danta i jego w stosunku do dziejów Pol-
ski najbardziej aktywnej i twórczej po-
stawy na przestrzeni długich stuleci. Są-
dzę, że jeżeli mamy ten dzień święcić
naszemi zjazdami, to zjazdy muszą swą
treścią godnie odpowiadać treści tej
rocznicy, której zasadniczą cechą jest
postawa czynna i wielki wysiłek.

Niedawno dopiero zaczęliśmy pracę w
naszym nowym ustroju organizacyjnym.
Dla dokonania pracy i dla możliwości
jej oceny potrzebny jest czas. Dlatego w
tym roku zjazd się nie odbędzie. Pamię-
tajmy o tem, by w r. 1937 każdy z nas

Samobójstwo przez powieszenie.

W Gumowicach, pow. bydgoskiego po-
wiesił się w swem mieszkaniu robotnik
Ambroży Szandala. Akcja ratunkowa
w celu przywrócenia samobójcy do ży-
cia nie odniosła skutku. Przyczyna roz-
paczliwego kroku robotnika jest nie-
znana.

**4 zalety marmelad, konfitur
i galaretek przyrządzonych przy użyciu****„OPEKTY“**

1. czas przygotowania 9 minut.
 2. gwarancja dobrego przechowania
 3. zachowanie cennych witamin
 4. naturalny smak i kolor.
- (13785)

Nieszczęśliwe wypadki na ulicy.

Przedwczoraj przebiegając jezdnią na ul.
Leszczyńskiego najechany został przez dwu-
konną powózkę 4-letni chłopiec Zygmunt
Adamczyk, zam. przy ul. Leszczyńskiego 18.
Chłopiec upadł na bruk i odniósł stosunko-
wo lekkie obrażenia ciała. Przechodnie, za-
opiekowali się chłopcem i odnieśli go do do-
mu rodziców. Woźnica nierozpoznany zbiegł.
Zderzenie motocyklu z autem ciężarowym
miało wczoraj miejsce na ul. Gdańskiej o-
koło godz. 11 przed południem. Na moto-
cyklu P. M. 55154 jechał ppor. 61 p. p. Wło-
dzimierz Dolecki z Chelmska, który z nieu-
stalanej dotąd przyczyny zderzył się z samo-
chodem ciężarowym, kierowanym przez szo-
fera Franciszka Szwaykowskiego ze Staro-
gardu. Porucznik doznał lekkich obrażeń
cielesnych. Kto ponosi winę, wykaże wszczę-
te przez policję dochodzenia.

Ogień olimpijski płonie na próbie.

Przy bramie maratońskiej pałacu sporto-
wego w Berlinie ustawiono olbrzymią urnę,
w której na próbie zapalono ogień olimpijski.
Ogień taki będzie płonął przez cały
czas trwania Igrzysk Olimpijskich.

Starostowie będą odpowiedzialni**za błędne lub bezkrytyczne informowanie władz wyższych.**

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.) Premier
i minister spraw wewnętrznych p.
Składkowski wydał na podstawie obser-
wacji premiera z podróży inspekcyj-
nych okólnik, w którym podkreśla ko-
nieczność stosowania właściwych me-
tod pracy przez pp. starostów.

Podstawą pracy starosty musi być —
czytamy w powyższym okólniku — do-
kładna i całkowita znajomość terenu
w zakresie spraw gospodarczych, spo-
łecznych i politycznych. Znajomość ta
musi się opierać na ciągłym, bezpośrednim
kontakcie z ludnością. Ponadto
obowiązkiem starosty jest informowanie
władz przełożonych o sytuacji w po-
wiecie. Okólnik stwierdza, że informa-
cje władz lokalnych zawierają niekiedy
nie tylko błędy co do faktów, ale nace-
chowane są bądź nieuzasadnionym pes-
ymizmem i wyolbrzymianiem zjawisk
ujemnych, bądź też nadmiernym opty-

mizmem — i zapowiada pociąganie do
odpowiedzialności starostów za błędne
lub bezkrytyczne informacje.

Następnie okólnik podkreśla, że sku-
teczna administracja musi być planowa,
skoordynowana z poczynaniami innych
działów administracji publicznej, sam-
odzielna, czyli nie uchylająca się od
odpowiedzialności drogą ciągłego oglą-
dania się na władze przełożone oraz wy-
maga inicjatywy twórczej, nie sięgają-
cej po doraźne, tanie efekty.

W okólniku premier poleca ponadto
szczególną czujność w zakresie spraw,
związanych z przygotowaniem do obro-
ny państwa. **Wszystkie prośby ludności,
skierowane do starostwa winne być
zalatwane jak najszybciej.**

Katastrofa pod szczytem Giewontu.

Zakopane, 22. 7. (PAT) Onegdaj około
godz. 15 zawezwano tatrzańskie ochotnicze
pogotowie ratunkowe, że na Giewontcie ktoś
wzywa pomocy.

Bezpośrednio po zaalarmowaniu pogoto-
wie tatrzańskie w sile 4 ludzi wyruszyło
przez dolinę Strażewską i północną ścianą
Giewontu do miejsca, skąd dochodziło wo-
łanie o pomoc. Około godz. 23 pogotowie
wróciło do Zakopanego, przywożąc ciężko
ranego w stanie zupełnie nieprzytomnym
(obrażenia wewnętrzne i prawdopodobnie
wstrząs mózgu) Henryka Gruchalę, lat 18, z
Dziedzic.

Według relacji towarzysza wycieczki
Detlof-Baduszka z Dziedzic, obaj wybrali się
rano północną ścianą Giewontu na szczyt.

Około godz. 13 znaleźli się w t. zw. szczy-
binie i znaleźli się w najtrudniejszym
miejscu zamiast na lewo, skierowali się na
prawo. Obaj turyści asekurowani byli liną.
Kiedy Detlof przeszedł już najtrudniejszą
część, umocnił się, aby asekurować towa-
rzysza. W pewnym momencie jednak Gru-
chala, czy stracił równowagę, czy na skutek
złego chwytu, opadł od ściany i runął w
przepaść, przyczem uderzył głową o ścianę,
a następnie zawisł na linie. Detlof, chcąc
mu pomóc, z pomocą, zwolna opuścił go
na linie na dno kociołka, poczem zszedł,
by udzielić mu pierwszej pomocy. Niestety
został Gruchalę w stanie nieprzytomnym.
Stan Gruchali jest groźny.

Napad rabunkowy w powiecie rypińskim.**Od kuli bandyty zginął ogrodnik.**

Brodnica. (jr) Szajka bandytów dokonała
w nocy napadu na gospodarstwo p. Jana
Pawłowskiego w Radzicach, pow. rypińskie-
go. Pawłowski, pogrążony w głębokim śnie,
usłyszał nagłe hałas, który go zbudził. W
pokoju znalazło się kilku bandytów, którzy
zażądali od niego gotówki. Byliby niewąt-
pliwie uszli z gotówką, gdyby nie strzały,
których odgłos usłyszeli z podwórza. Otóż
brat gospodarza śp. Władysław Pawłowski,
pilnując sadu, zobaczył nagłe w oknach do-
mu mieszkalnego światło. Zaintrygowany
udał się do domu. Ledwie jednak uszedł
kilka kroków zachwiał się od strzałów od-
danych z rewolweru przez bandytę, stojące-

go na czatach. Jeden ze strzałów był celny,
ugodził ogrodnika w żołądek.

Na odgłos strzałów bandyci zbiegli w
niewiadomym kierunku, nie zabierając go-
tówki.

Ofiara napadu zmarła w czasie transpor-
tu do szpitala w Rypinie. Śp. Pawłowski
był znany i ceniony wśród miejscowych
włościan, to też jego śmierć z ręki bandyty
wywarła wielkie wrażenie. Bandyci spo-
dziewali się zdobyć większą ilość gotówki.

Władze wszczęły energiczne śledztwo w
celu wykrycia sprawcy zbrodni i jego to-
warzyszy.

PROGRAMY RADJOWE**Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.**

15,45: „Pieśni wschodnie” w wyko-
naniu Olgi Łady. 17,50: Anegdoty z życia Alojzego
Żółkiewskiego. 19,00: Kon-
cert muzyki ludowej. 20,00:
Muzyka salonowa. 20,30:
„Wędrowka mikrofonu po
provincji”. 21,00: III au-

dycja z cyklu „Utwory
Fryderyka Chopina”. 21,30
Recital śpiewaczy Mieczys-
ława Saleckiego. 22,15:
„Miniatury kwartetowe”.
„Motywy taneczne”. 22,45:
Muzyka taneczna.

W czwartek, dnia 23 lipca**OGÓLNY.**

6,30: Audycja poranna.
12,03: Koncert w wykonaniu
zespołu salonowego Niny
Mańskiej. 16,00: Kon-
cert popularny z Ciechocinka.
16,45: „Ustrój państw
nowoczesnych a zagadnienia
obrony narodowej Rosji
Sowieckiej”. 17,00: Kon-
cert rozrywkowy. 19,00: „Zaloty
wiejskie” — premiera stu-
chowska B. Shawa. 19,40:
Recital fortepianowy Marii
Dońskiej. 20,10: „Wizja Ba-
buni” stare melodje. 21,00:
„Nasze pieśni”. 21,30: An-
toni Arensky: Kwintet forte-
pianowy D-dur op. 51.
22,15: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

Toruń. 6,00: Audycja
poranna. 6,23: Program na
dzisiaj. 6,28: Parę infor-
macyj. 12,55: Najważniej-
sze zielonki, pog. roln. wy-
głosi inż. Andrzej Miksie-
wicz. 14,30: Popularne me-
lodje (płyty). 15,30: Wiado-
mości gospodarcze z War-
szawy. 16,00: Koncert po-
pularny z Ciechocinka
(przez Toruń). 18,00: Jak
spędzić święto? — pog.
kraj. w oprac. Henryka
Gąsiorowskiego. 18,10: Mu-
zyka „Chwilka dla dzieci”
(płyty własne). 19,40: Recital
fortepianowy Marij
Dońskiej. 22,10: Wiadomo-
ści sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA

19,00: Radio Paris. Recital
śpiewaczy. Ryga. Kon-
cert z udziału Aleksandra Bo-
rowskiego. Wiedeń. Pieśni
i arje. 20,00: Koenigswu-
sterhausen. Koncert roz-
rywkowy. Rzym. Wieczór
oper. Bratysława. „Książ-
niczka dolarów” operetka
Falla. 21,00: Anglja (Nat.
Progr.). Symfonia Jowisz
wa Mozarta. Bukareszt.
Pieśni R. Straussa. 22,00:
Budapeszt. Muzyka cygan-
ska. Praga. Muzyka salo-
nowa. 23,00: Koenigswu-
sterhausen. Muzyka ta-
neczna. 24,00: Koenigswu-
sterhausen. Muzyka ta-
neczna.

Tragiczna śmierć syna właściciela młyna.

Jak już donosiliśmy, uległ ciężkiemu nieszczęśliwemu wypadkowi, podczas pracy w młynie 20-letni **Tadeusz Tański**, syn właściciela młyna parowego w Prądach pod Bydgoszczą. Młodzieniec podczas nalożenia pasa transmisyjnego porwany został przez maszynę, odnosząc przytem tak ciężkie okaleczenia, że nazajutrz po wypadku w strasznych męczarniach w Szpitalu Powiatowym na Bielawkach zakończył życie. Tragédię rodziny powiększa fakt, iż tragicznie zmarły był jedynym synem właściciela młyna.

Zamach samobójczy przed starostwem.

Niedoszłym samobójcą okazał się 33-letni bezrobotny blacharz **Marek Pilarski**, zam. przy ul. Spokojnej nr. 6. Pilarski już kilkakrotnie dokonał zamachu samobójczego, lecz zawsze udało go się przywrócić do życia. Uparty samobójca we wczorajszy wtorek w godzinach przedpołudniowych ponownie targnął się na życie, tym razem przed gmachem starostwa. Wypil pewną ilość kwasu solnego i spirytusu. Wobec tego, iż zamachu samobójczego dokonano w ruchliwym miejscu, niebawem zauważono wypadek i czempredzej zawezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego. Denata odstawiono do Lecznicy Miejskiej, gdzie po wypompowaniu żołądka odstawiono go do domu.

Nowe wydawnictwa turystyczne.

Państwowe Koleje Francuskie wydały trzy nowe broszury pt. „La Normandie”, „La Bretagne” i „Entre Loire et Gironde”. Wydawnictwa te odznaczają się świetną szatą graficzną i doskonałymi reprodukcjami malowniczych okolic zachodniej Francji.

Zdrojowisko Vichy wydało dwie nowe broszurki w języku polskim. Jedna z nich podaje spis i ceny hoteli i pensjonatów w bieżącym sezonie, druga zawiera szereg informacji o urządzeniach leczniczych, składzie wód itp.

Wyżej wymienione wydawnictwa można otrzymać bezpłatnie w Oficjalnym Biurze Kolei Francuskich, Warszawa, Ossolińskich 4.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Henryk Ardel „Pietno przeszłości”. Wyd. St. Cnkrowski, W Bydgoszczy u Gieryna. Dzieje kobiety, która zabiła i która wlecząc za sobą ciężar popełnionej zbrodni, Bohaterka jest Polka, żyjąca we Francji. Spłaca ona wreszcie swój grzech śmiercią na polu bitwy, jako sanitariuszka wojsk francuskich, tłumaczenie Marty Grabiańskiej staranne.

Ernest Thompson-Seton, „Świat zwierząt”. **W. Watson**, „Władca ognia”. **Emiljon Salgari**, „Władca mórz”. Wyd. Ciekawa Lektura, W Bydgoszczy u Gieryna.

Wszystkie trzy tomy są przeznaczone dla dorastającej młodzieży. Najciekawszy i najbardziej pouczający jest „Świat zwierząt”. Dzieje szarego niedźwiedzia, jelenia, królika „urwane uszko” są napisane z dużą znajomością tematu i psychologii zwierzęcej. Ślaby, choć bardzo sensacyjny jest „Władca ognia”. Ogromnie szwankuje tłumaczenie. Natomiast godny polecenia jest „Władca mórz”. Dzieje legendarnego bohatera malajskiego Sandakana są napisane z rozmachem prawdziwej sensacyjnej powieści.

Stan wody na Wiśle w dniu 22 lipca 1936 r.: Zawichost 14, Warszawa 98, Płock 64, Toruń 55, Fordon 54, Chełmno 36, Grudziądz 52, Korzeniowo 66, Piekło -0,8, Tczew -16, Einlage 2,22, Schieffhorst 2,52.

Epilog krwawego zajścia na szosie pod Bydgoszczą przed sądem.

Mleczarz z Brzozy skazany na 9 miesięcy więzienia za ciężki uraz cielesny.

Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy rozegrał się we wczorajszy wtorek epilog krwawego zajścia, jakie miało miejsce na początku listopada ub. r. na szosie między Brzoza a Bydgoszczą. Na ławie oskarżonych zasiadł 29-letni mleczarz **Józef Cisek z Brzozy**, oskarżony o ciężkie postrzelenie rolnika **Feliksa Gołasia z Brzozy**. Tę sprawę przedstawia się następująco:

Rolnik Gołás podejrzewał oskarżonego, iż zapląnął miłośnią do jego żony, wskutek czego doszło między mleczarzem a rolnikiem do częstych kłótni. Gołás odgrażał się kilkakrotnie oskarżonemu, że go zabije i napastował go bezustannie. W krytycznym dniu oskarżony jadąc rowerem z Bydgoszczy spotkał na szosie jadącego wozem w kierunku Bydgoszczy Gołasia, który na widok mleczarza zagroził mu drogę i obrzucił go stekiem wywisk, zajmując wobec niego groźną postawę. Cisek w obawie, że dojdzie do czynnej napaści, wydobyl z kieszeni **browning i oddał dwa strzały w kierunku Gołasia**, raniąc go w brzuch i w prawe udo. Ciężko ranny rolnik przez dłuższy czas leżał w szpitalu i do dnia dzisiejszego jeszcze kuleje.

Oskarżony przed sądem przyznał się do postrzeżenia rolnika, lecz — jak twierdził — działał w obronie koniecznej, gdyż już kilkakrotnie Gołás mu się odgrażał, że go zabije. Pewien kamieniarz zaobserwował zajście i potwierdził zeznania oskarżonego. Sąd, po przemówieniu obrońcy oskarżonego **p. mec. dr. Sypniewskiego**, biorąc pod uwagę okoliczności wysuniete przez obrońcę, ogłosił wyrok skazujący mleczarza na **9 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat**.

Sukces sokolic z Grudziądza na mistrzostwach Polski w Ciechocinku.

Grudziądz, Dnia 18, 19 i 20 odbyły się pływackie mistrzostwa Polski w Ciechocinku, gdzie grudziądzkie Sokolice Brendelówna Urszula i Janka, Szumiłowska i Więckowska osiągnęły szereg wspaniałych wyników, wzbudzając ogólny podziw dobrą formą i wspaniałym stylem.

Na wyróżnienie zasługuje wynik Szumiłowskiej, która w sztafecie trójstyłowej na 100 m. stylem klasycznym osiągnęła czas 1,38 min., który jest gorszy od rekordu Polski o 2,2 sek., a lepszy od rekordu Pomorskiego o 9 sek. Jej wspaniałe warunki fizyczne przy poprawie stylu pozwoliły jej na osiągnięcie wyników bardzo dobrych. Nie gorzej spisały się siostry Brendelówny, Urszula i Janka, które oznaczają się niebywałym talentem. Młodsza Janka pływa pierwszym rok crawlem, jednak wynik jej 1,33,8 m. lepszy jest od rekordu Pomorza o 3 sek. Więckowska osiągnęła 5 miejsce na 200 m. stylem klasycznym, jednak została zdyskwalifikowana za nieprawidłowy nawrót.

Poszczególne konkurencje przedstawiają się następująco:

100 m. stylem dowolnym 2 miejsce Brendelówna Janka w czasie 1,33,8, rekord Pomorza pobity.

100 m. na wznak 1 miejsce Brendelówna Urszula w czasie 1,44,8, wynik lepszy od rekordu Pomorza o 1,2 sek.

100 klasyczny 1 miejsce Szumiłowska Gertruda w czasie 1,40,8, wynik lepszy od rekordu Pomorza o 7 sek.

Więckowska zajęła tu 5 miejsce. **200 m. klasyczny** 1 miejsce Szumiłowska w czasie 3,41,2 sek., wynik lepszy od rekordu Pomorza o 12 sek.

Więckowska zajęła 3 miejsce w czasie 3,50 sek., wynik również lepszy od rekordu Pomorza o 3,2 sek.

Szumiłowska nie wykazała tu swoich możliwości, gdyż objęła prowadzenie od startu, wyprzedzając znacznie swoje współzawodniczki.

Sztafeta 3x100 stylem zmiennym, Zawodniczki grudziądzkie startowały w klasie mistrzowskiej, zajmując na 10 sztafet 5 miejsce w czasie **5,90,6**, wynik lepszy od rekordu Pomorza o **13,4 sek.**

Książka gen. W. Sikorskiego nagrodzona przez akademję francuską.

Paryz. Na posiedzeniu komisji nagród akademji francuskiej wyróżniono szczególnie zaszczytnie książkę gen. **Władysława Sikorskiego p. t. „Przyszła wojna”**.

Akademja francuska przyznała autorowi tej książki nagrodę w wysokości 1000 fr. z funduszu Furtado. Jak głosi regulamin akademji, nagroda z tego funduszu może być przyznana tylko dziełu o wybitnym pożytku państwowym.

Zaznaczyć należy, że książki autorów cudzoziemskich, akademja francuska wyróżnia przeważnie odznaczeniem honorowym, a nie nagrodą z funduszu literackich. „Przyszła wojna” stanowi rzadki pod tym względem wyjątek i z tego tytułu pisma francuskie, podające tę wiadomość, dopatrują się w tym akcie wybitnego znaczenia politycznego.

Nowe władze zakonu OO. Franciszkanów w Polsce.

W czasie obrad kapituły prowincjonalnej, odbytej w Krakowie w dn. 13—16 lipca pod przewodnictwem generała zakonu **N. O. Bedy Hessa**, dokonano wyboru **provincjalą Prowincji polskiej, którym ponownie został O. dr. Anzelm Kubit**.

W poprzedniej 3-letniej kadencji O. dr. Anzelm Kubit położył wielkie zasługi dla sprawy rozwoju zakonu OO. Franciszkanów w Polsce. Jego staraniem powstało kilka nowych klasztorów: w Gdyni, Skarżysku, Kamiennie i Morsynie, oraz odzyskano kościół franciszkański w Wilnie. O. Anzelm Kubit opiekuje się w szczególny sposób rozwojem prasy katolickiej.

Nowymi przełożonymi klasztorów zostali: przełożonym i dyrektorem całego wydawnictwa w Nipokalanowie o. Maksymilian Kolbe, który powrócił przed kilku ty-

godniami z Japonji. O. Kornel Czupryk, b. przełożony klasztoru polskiego w Nagasaki (Japonja), pozostaje w Polsce jako przełożony klasztoru w Poznaniu, O. Justyn Nazim, dotychczasowy redaktor „Rycerza Niepokalanej”, objął przełożenie klasztoru w Gnieźnie. Przełożonym klasztoru w Warszawie został ponownie obrany o. Feliks Wilk. Jako przełożony klasztoru japońskiego wywedzie do Nagasaki o. dr. Samuel Rozenbajger.

Humor i Satyra.

„COŚMY WINNI RODZICOM?”

Na jednej z wystaw księgarskich widnieje książka pt. „Co jesteśmy winni rodzicom?”

Pod tem napis: „Dawniej 4,80 zł, obecnie 3,20”. (Oczywiście cena książki.)

TAJNIKI ASTRONOMJI.

Nauczyciel wyjaśnia w szkole:

— A więc pamiętajcie dzieci, że ziemia kręci się dokoła słońca...

— No dobrze — odzywa się jeden z malców — ale dokoła czego kręci się ziemia w nocy, kiedy niema słońca?

JASNOWIDZENIE.

Pan Szparag pokłócił się z p. Poziomką i nawymyślał mu aktualnie, mówiąc: „Ty negusie zawojowany!” Ponieważ było to jeszcze w okresie zwycięstw abisyńskich, sprawa przybrała dla Szparaga niepomysłny obrót: skazano go za obrazę na dwa tygodnie.

Obecnie jednak sytuacja zmieniła się. — Szparag zaapelował i chce przeprowadzić dowody prawdy, że w nazwaniu Poziomki „negusem zawojowanym”, nie było obrazu, a — jasnowidzenie..

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Jutro, w czwartek, ćwiczenia drużyny od godz. 7-ej w sali szkoły wydziałowej, ul. Konarskiego.

Zgłoszenia kandydatek tamże, lub w sekretarjacie, ul. Dworcowa 5

Komunikat sokoli Okręgu V-go.

Konferencja prezesów gniazd sokolich bydgoskich odbędzie się dziś, w środę, o godzinie 19.30 w Resursie Kupieckiej. Ważne sprawy, komplet konieczny. Czolem!

Przewodnictwo V Okręgu.

T. G. SOKÓŁ BYDGOSZCZ I.

Zebrań zarządu i wszystkich członków poszczególnych komisji odbędzie się dziś, w środę, o godz. 20-tej w Resursie Kupieckiej. Ze względu na ważność tego zebrańa obecność wszystkich członków pożądana. Prezes.

UWAGA, JUNIORZY SOKOŁA.

Przypomina się, że dzisiaj w środę o godz. 18-iej odbędzie się na Stadionie treningowe zawody lekko-atletyczne sekcji juniorów Sokola. Udział w zawodach brać może również młodzież nieczyszona. Zapisy na miejscu.

Życia towarzyszt.

Sroda, 22 lipca.

Godz. 19.00: **Klub Mandolinistów „Lutala”** Lekcja II oddziału młodszego i starszego w lokalu klubowym (hotel Lengning).

Godz. 20.00: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

— **Kolo śpiewu „Chopin”**. Lekcja śpiewu nie odbędzie się. Następną lekcją w piątek.

ILE PŁACONO NA TARGU?

Na dzisiejszym targu płacono ceny następujące:

Masło wiejskie 2,60, masło mleczarskie 2,70, jaja 1.—, twaróg 0,50—0,60, pomidory 1,20, cebula 0,50, ogórki szt. 0,05, jabłka 1.—, marchew 0,05, galarepa pącz. 0,05.

Za drób: kurczęta 0,50—1,20, kury 1,50 do 2,20, kaczki 2,50 do 3.—, gęś 3.— do 3,50, indyk 2,50 do 3.—, gołąbki para 0,80 do 1.—.

Mięso kg.: kollet wieprzowy 1,80, boczek 1,40, wołowe bez kości 1,40, z kości 1,20, skopowe 1,40, od łopatki 1,20, cielęcina 1.— do 1,10, słonina 1,70, smalec 2,40.

Ryby kg.: karasie 1,20—1,60, liny 1,40 do 2.—, węgorze 2.— do 2,40, płotki 0,50—0,60, leszcze 1,60 do 2.—, szczupak 1,60—2,80, karpie 2,40—2,60, okonie 0,80—1,20.

BYDGOSKA GIELDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 21. VII. 36 r.

Zyto st. 00,00, 00,00; nowe 13,00, 13,25; pszen. st. 19,50, 19,75; jęcz. jednol. 00,00—00,00; jęcz. zbior. 00,00—00,00; zim. 15,75—16,00; owies 14,75—15,25; mąka żytnia wyciągowa 0—30%; w. 23,50—24,00; gat. I 0—50%; w. w. 23,25—23,50; gat. I 0—65%; w. w. 22,00—22,50; gat. II 50—65%; w. w. 18,50—19,25; mąka żytnia razowa 0—95%; w. w. 19,25—19,00; m. I posiednia ponad 65%; 17,25—18,25; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20%; w. w. 33,50—35,50; gat. IA 0—45%; w. w. 32,50—33,50; gat. IB 0—55%; w. w. 31,75—32,75; gat. IC 0—60%; w. w. 31,00—32,00; gat. ID 0—65%; w. w. 30,00—31,00; gat. IIA 20—55%; w. w. 28,00—29,00; gat. IIB 20—65%; w. w. 27,50—28,50; gat. IIC 45—55%; w. w. 26,50—27,0; gat. IID 45—65%; w. w. 25,75—26,75; gat. IIE 55—60%; w. w. 24,50—25,50; gat. IIF 5—65%; w. w. 21,50—22,00; gat. IIG 60—65%; w. w. 20,50—21,00; mąka pszenna razowa 0—95%; w. w. 23,50—24,00; Otreby żytnie wyląd stian 8,25—8,75; Otreby pszenne młakie 9,0—9,50; Otreby pszenne średnie 8,50—9,00; Otreby pszenne grub. 9,00—9,50; Otreby jęczmieńne 10,50—11,50; rzepak zimowy bez worka 30,00—32,00; rzepak zimowy bóz worka 32,00—34,00; mak; niebieski 00,00—00,00; gorczyca 00,00—00,00; siemię lniane 00,00—00,00; peluska 00,00—00,00; wyka 00,00—00,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 00,00—00,00; groch Wiktoria 19,00—22,00; groch Polgera 18,00—20,00; łubin niebieski 12,50—13,00; łubin bółty 14,50—15,50; ziemniaki nadnotecnie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne za kg. 0,00; płatki ziemniaczane 13,50—14,25; makuch lniany 16,00—16,30; makuch rzepakowy 13,50—14,00; makuch słonecznikowy 42/49; 16,00—17,00; makuch kokosowy 00,00—00,0; wyłoki suszone 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnotecnie luzem 8,00—8,50; sruć soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 22. 7. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,261/2
dolary kanadyjskie	5,251/2
funtury szterlingów	26,50
franki szwajcarskie	172,50
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,05
florency holenderskie	359,—
marki niemieckie	140,—
szylingi austriackie	98,—
liry włoskie	33,—
guldeny gdańskie	99,80

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru II Mieczysław Mystkowski, zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Ign. Paderewskiego nr. 3 na podstawie art. 602 K. P. C. niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że dokona sprzedaży z publicznej licytacji niżej wyszczególnionych ruchomości: **Dnia 23 lipca 1936 r. o godz. 10** w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy przy ul. Wały Jagiellońskie nr. 2 ruchomości, należących do Emila Dratha, składających się z fortepianu, radioaparatu, bufetu, kredensu, obomany, zegara, zyrandola, 5-ciu garniturów męskich oszacowanych na sumę 1.740,— zł. **Dnia 29 lipca 1936 r. o godz. 10** w domu nr. 12 przy ul. Garbary, ruchomości należących do Bolesława Szczepkowskiego, składających się z mebli, oszacowanych na sumę 680,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 22 lipca 1936 r.
15823) Komornik: (—) M. Mystkowski.

SPRZEDAŻ

Samochody
Polski Fiat 508 i Chevrolet osobowy w bardzo dobrym stanie na sprzedaż. Wiadomość Jan Rohde Wyrzysk (13818)

Płac
budowlany w pięknej części Bydgoszczy 31/2, X 55 mtr. sprzedam. Gdańska 108, restauracja. (13789)

Skład
kolonjalny, maki, mieszkanie odstąpię. Adres Filja. (7174)

Singera (7176)
maszyna do szycia tania. Długa 68/4a podwórze.

KUPNA

Przeczytane
książki powieściowe kupuję. Sw. Trójcy 28 m. 9, godz. 18—21. (7159)

Pianino
używane kupię. Zgłoszenia pod „Natychemiast” do Filji Dziennika Bydgoskiego. (7182)

Parcelę
około 1500^{ca} w dzielnicy z kanalizacją i rurociągiem gazowym kupię. Of. „Parcela” filji Dziennika, (7173)

POSADY WOLNE

Uczeń
albo uczennica z odpowiednim wykształceniem może się zgłosić. Warszawska Drogerja i Perfumerja, Mostowa 5 (13793)

Kilka
Pań, Panów inteligentnych do pracy zewnętrznej przyjmuję zaraz. Zgłoszenia od 12—13 i 16—17, Gdańska 25—2. (7168)

Uczciwa
z małą kaucją na wioskę do prowadzenia bufetu poszukuje Dutkiewicz 31 Pułk Artylerji Lekkiej Podgór. (13817)

POKOJE WOLNE

Pokój
prześciowo Warmińskie-go 11—2. (7187)

MATRYMONJALNE

Panna (13812)
lat 26, bardzo przystojna, zgrabna, elegancka, mająca 20.000.— gotówką z braku odpowiednich znajomości tą drogą poszukuje męża, najchętniej wojskowego. Oferta Warszawa, Marszałkowska 66, m. 3

RÓŻNE

Unieważniam
weksle podpisane przeze mnie in bianco na formularzach, zł. 300, 400 i 400, razem zł. 1.100, wręczone p. Czesławowi Kozłowskiemu Warszawa, ul. Emilji Plater 20, m. 8, celem oddania ich w miejsce wyznaczone, co jednakże nie nastąpiło. Czesław Klemens, Bydgoszcz ul. Marszałka Focha 2, m. 4. (13788)

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Podziękowanie.

Przewielebnemu Księdzu Kurkowskiemu, wszystkim krewnym i znajomym za okazane współczucie oraz kwiaty i wieńce złożone na trumnie
Sp. Antoniego Ruchalskiego
 składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.
 13834 **Rodzina.**

Wyjechałem

Dr. med. Józef Kretowicz
 11380 specjalista
 w ginekologii i położnictwie
ul. Marsz. Focha 17

Z powodu częściowej likwidacji **zaraz na sprzedaż** razem lub oddzielnie:

- Willa** 10-pokojowa z ogrodem i placem ogrodzonym (ca. 5 mórg) budynki gospodarcze.
- Śpichrz** wielki, nowy.
 Obiekty położone są nad główną ulicą w pobliżu dworca.
 Oferty proszę kierować do f-my: **Koronowski Tartaki Spółk.** T. z o. p., Koronowo, ul. Wilsona 45/7. (13787)

Kupimy dobrze utrzymany (13539)

LINOTYP

Zgłoszenia do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego pod „Drukarnia“.

Do Fotoamatorów Torunia!

Zawiadomienie.

Zwolenników wyrobów światowej marki „Kodak“ zawiadamiamy uprzejmie, że **pełną gwarancję** za nasze artykuły, jak na przykład ostatnie modele kamer 1936, Retina, Vollenda, popularne Baby Brownie Bullet itd. oraz błony **bierzemy na siebie tylko wówczas, jeśli były nabyte w Toruniu w Foto-składzie**

Adam Gałdyński
 ulica Szeroka 9

13791

Kodak Sp. z o. o.
 Warszawa.

Ogród zimowy

z oszkloną werandą

10 m długi, 2,80 m wysoki, 2,50 m głęboki — również częściowo na sprzedaż. Oferty pod „444“ do Dziennika Bydgoskiego. (13686)

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasądzone nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki dziecięce najlepszej jakości, ceny przystępne. **Wasielewski.** Dworcowa 41. (12593)

Najkorzystniejszy zakup broni, amunicji i przyborów myśliwskich tyko, w specjalnym składzie broni „**Rubertus**“ Bydgoszcz, ul. Grodzka 8 (narożnik Mostowej). Reperacja broni. Kupna okazuje się

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293)

Dom Mebli Ign. D. Grajnera Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Kapielewo

kostiumy, swetry, kamizelki, bluzki, pulawerki, oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 7188

SPRZEDAŻ

Majątek (7134) rezydencja 1000 mórg pszenno-buraczanej ziemi, zabudowanie I kl. żywy, martwy nadkompl., cena 280 000, wpłata podług umowy. Sprzeda Fajtanowski, Zduny 10, tel. 3148.

Kamienica 3 piętr. składami komfort. dochód 10800, cena 80000 sprzedawca Fajtanowski, Zduny 10, tel. 3148. (7135)

Dom nowy sprzedam. Strzelecka 49. (13832)

Kolonjalkę dobrą sprzedam. Wiadomość Długa 9, m. 2. (13811)

Repertuar kin bydgoskich:

- KRISTAL:** Z powodu remontu kino nieczynne.
- ADRIA:** „Kapitan Sorrell i Syn“ i nadprogram.
- APOLLO:** „Dom nr. 56“ i nadprogram, oraz Rogaty w Bydgoszczy w dniach 28 i 29 czerwca 1936 r.
- MARYSIEŃKA:** „Biała Parada“ i „Julika“ oraz nadprogram.
- REWJA:** „Hrabia Monte Christo“ (2 serje razem). Na scenie nowa rewja p. t.: „Od A do Z“.
- BALTYK:** „Skarb na pułstyni“ (Tom Tyler) oraz „Pepinka Rejbolcowa“.

W Toruniu skład, radio i elektrotechniczny, dobrze zaprowadzony, z urządzeniem i towarami, z powodu zmiany stosunków rodzinnych, okazujemy na sprzedaż. Wiadomość w administr. Dziennika Bydg. (13738)

Dom (willa) piętrowy o 8 pokojach z chlewem, maszynowy, prawie nowy, przytętny ładny ogród, położony w Wielu na Pomorzu, miejscowości kalwaryjnej uroczo położonej wśród jezior i lasów, nadający się dla lekarzy, kapitalistów, emerytów pp. sprzedam zaraz korzystnie za cenę 16.000,— zł. Wincenty Nowak, Hurtownia Wyrobów Tytoniowych, Tuchola, Rynek nr. 23 (13457)

Sprzedam na pniu 25 dębów, 500 olch, 500 sosen. Oplawiec 24, Nowaczyk, pocz. Smukała. (7119)

Bardzo (13805) ostry pies (wilk) na sprzedaż. Promenada 29/1.

Motocykl New Imperial korzystnie sprzedam. Łabicki, Gdańska 121. (13809)

Podwozie (13793) auta na gumach 90 zł. Kujawska 4, Gęstwiński.

Singera szycia zł 100 jak nowa. Jezuitska 8-1 (13830)

Rower tanio. Grodzka 24. (13833)

Ostry (13807) owczarek. Jagiellońska 32

Samochód Chevrolet w idealnym stanie tanio. Kaszubska 3, warsztat. (7163)

Dziecięce żelazne łóżeczko, kanapa, fotel na sprzedaż. Zgł. Król. Jadwigi 8, m. 2. (7161)

KUPNA

Dom czynszowy w Bydgoszczy wartości do 20.000 wpłaty połowe, od właściciela. Oferty Dziennik pod „Właściciel“. (13742)

Większą ilość nakrętek 1/8 i 1/2 kupuje Rika, Marcinkowskiego 7. (13782)

Maszynę do pisania kupi. Urbański, Sportowa 11. (7127)

POSADY WOLNE

Książkowy bilansista, wieloletnią praktyką przeważnie bankową. Zgłoszenia „Par“ Poznań pod 56,121. (13820)

Potrzebna od 1. VIII. 36 r. dziewczyna ze samodzielnym gotowaniem, z dobrymi świadectwami, możliwie z fotografią i podaniem pensji. Zgł. Restauracja Dworcowa, Kartuzy. (13748)

Potrzebna od zaraz sekretarka z biegłym piśmieniem na maszynie. Wymagane zgłoszenia z życiorysem i fotografią. Majętności Komierowo, p. Przepańkowo, pow. Sępólno. (13754)

Poszukuje 2 młodszych pomocników ogrodników wtem i szkółkarza. K. Rudawski, Buk Wlkp. (13707)

Ciechocinek Tel. 34.

Pensjonat Kościuszko J. Brzezińskich Najlepszy punkt zdrojowiska, vis-à-vis łaźniek Woda bieżąca w pokojach. Garaże. Kuchnia wyborowa na żądanie dietetyczna. Ceny niskie. 9339

Służące (13824) do wszystkiego, czyste. Zgłoszenia Nakielska 43-1.

Biuralistka absolwentka Liceum Handlowego potrzebna. Oferty pod „Zaraz 29“. 13803

Służąca potrzebna Sw. Trójcy 21 m. 1. (13794)

Uczeń fryzjerski potrzebny. Poznawska 26. (13799)

Dziewczyna potrzebna. Grunwaldzka nr. 14/5. (13796)

Panienska (13826) do obsługi restauracji potrzebna. Grunwaldzka 73.

Potrzebny młody pomocnik z branży kolonialno-restauracyjnej do bufetu i obsługi gości z kaucją zł. 200. Odpisy świadectw, pensja oraz fotografia Dziennik „Hotel“. (13810)

Fryzjerka potrzebna na stałe za dobrą opłatą. A. Marcinkowski, Lubawa, Kuppnera 4. 13814

Dziewczyna do wszelkich prac domowych potrzebna. „Wuj Tom“, Gdańska 22. (7169)

Służąca potrzebna. Warszawska 5, mieszkanie 1. (7179)

Poszukuje uczennicę. Laboratorium dentystyczne Marsz. Focha 19 m. 3. (7183)

Fryzjerka dzielna od zaraz. Majchrzycki, Gdynia św. Wojciecha 9. (13815)

Szofer — Mechanik żonaty, potrzebny na majątek przemysłowy, okolica Bydgoszczy. Zgł. z dołączeniem odpisu świadectw kierować do administracji Dziennika pod „Majątek“. (7155)

Pokojuwa rutynowana, z bardzo dobrymi świadectwami, do lepszego państwa potrzebna zaraz. Oferty filja Dziennika pod „Z.P“. (13727)

Dziewczyna (13829) do prac domowych i obsługi gości. Pomorska 29.

Przychodnia do wszelkich prac. Bartosza Głowackiego 29-8 (13831)

Młoda (13827) podręczna szuka pracy. Oferty Dziennik „Młoda“.

Rzeźniki czeladnik, poszukuje pracy natchmiast. Stegmann, Chojnice, Pl. Jagielloński 9. (13821)

Rzeźnik-szofer poszukuje pracy natchmiast. Sekret. Chrześc. Zjedn. Zawod., Chojnice, Mickiewicza 9, pod zdolny. (13822)

Freblanka doświadczona z prawem nauczania z praktyką kilkuletnią przy szkolnych dzieciach i małych, kurs pielęgniarstwa, szycie, niemieckie, pomoc w nauce i gospodarstwie, poszukuje posady prywatnie lub przedszkolu. Łaskawe zgłosz. Marczevska, dla M. K., Grupa k. Grudziądzka. (13802)

DZIERŻAWY

Hotel polski z restauracją do wynajęcia. Wiadomość Włocławek, Przedmiejska 19 u gospodarza. (13035)

Ubikacje fabryczne, szopy do wynajęcia. 3 Maja 12. (7177)

POKOJE WOLNE

Umeblowane osobne wejścia. Podgórna nr. 5/2. (13828)

Dwuosobowy utrzymaniem, czysty. Cieszkowskiego 8-4. (7178)

Pokój Zduny 1-4. (7184)

Próżne pokoje. Adres Dzien. (7189)

Pokój Świętojańska 22-3. (7180)

Pokój lub dwa — Plac Wolności 1-1. (7171)

Pokój dobrze umeblowany. Kościuski 18-7. 7170

Pokój dla solidnego pana. Wiadomość Kawiarnia Pomorska 5. (7167)

LETNISKA

Pensjonat Zbyszko w Orłowie (Gdynia) Plac Górnośląski 13 poleca pokoje à 2 zł dziennie, z całodziennym utrzymaniem 6 zł. Kuchnia Warszawska. (13569)

„Letnisko“ (13836) leśniczówka, las, woda. Dobre utrzymanie 3.— zł. dziennie. Zgłoszenia do Dziennika pod „Swoboda“.

DACH NAD GŁEWĄ

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
 Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe: z kuchnią. Farna 6.

3 i 2 pokojowe: łaźniak. Śniadeckich 13/1.

3 pokojowe: kuchnia. Promenada 23.

4-2 i 1 pokojowe: kuchn. Śniadeckich 31/1.

Pokój (13743) kuchnia Kujawska 128.

3 pokoje „W“. (7169)

Oddam trzypokojowe blisko dworca, Szczecińska 8. (7185)

5 pokojowe odremontowane od 1 sierpnia do wynajęcia. Śniadeckich 46 gospodarz (7166)

3 pokojowe komfort. remont. okolica dworca. Oferty filja „Wygody“. (7160)

Pięć pokoi zaraz oddam. Zgłoszenia Filja Dziennika pod „Ładne“. (7168 a)

RÓŻNE

Zapoznam pana przystojnego, starszego, cel towarzyski. Of. do filji Dziennika Bydg. „Niezależna“. (7181)

Chiromanta Król. Jadwigi 13-6 określa charakter, zdolności, przeznaczenie, rzeczywistości, żadne złudzenie. (13808)

ZGUBY

Zgubiono książeczkę wojskową na ul. Gdańskiej, proszę o zwrócenie. Marjan Domiński, Dwernickiego 8. (13806)

Pies połowczyk, wyżeł, ciemnobronz z białymi plamami, wabiący się „Bekas“ zaginął. Numer znacznka 784. Ostrzeżenie przed kupnem. Oddać za wynagrodzeniem w firmie „Alfa“, Garbary 3. (13792)

MATRYMONJALNE

Kawaler lat 31, posiadający rucho. mość w Gdyni, wartości około 15 tys. zł, oraz stanowisko kierownika, z braku znajomości poszukuje panny do lat 30, celem ożenku. Oferty nie anonimowe z fotografią którą zwrócić, skierować Dziennik Bydg. Gdynia, pod „Dyskrecja zapewniona“.

Kupiec (13804) bezdzietny, 45, rozwiedziony, przystojny, bez nalogów, posłubi pannę, wdowę, rozwódkę bezdzietną do 40, posiadającą skład galanterji lub podobny. Dyskrecja zapewniona. Of. Dziennik „Zdecydowany“.

Wdowiec (13813) właściciel kilku nieruchomości, poszukuje towarzyski życia w wieku około 50 lat, posiadającą majątek na jej utrzymanie. Dyskrecja zapewniona. Oferty Warszawa, Marszałkowska 66, m. 3.

OSTROŻNY.



— Co panie X., już pan odchodzi?
 — Nie, ja lubię się poznać z moimi przyjaciółmi, dopóki ich jeszcze poznaje.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.